

Trybuna

Dolnośląska

Nasze granice na Odrze i Nisie są nienaruszalne

Przemówienie tow. Gomułki—Wiesława na II Zjeździe Przemysłu Ziem Odzyskanych

Czuje się w obowiązku usprawiedliwić jednolite opóźnienie z jakim przybyłem na Wasz Zjazd. Warunki atmosferyczne uniemożliwiły mi wczoraj przybycie, za tym przepraszam. Was za to, że byłem przyczyną zmiany porządku dziennego II Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych.

Jestem wprawdzie przekonany, że moja nieobecność na Zjeździe dzisiaj nie wpłynęła w najmniejszym stopniu na jego przebieg. Do poruszenia zagadnień gospodarczych przemysłu, do bilansowania dorobku pracy na odcinku przemysłowym, do wytyczania planów pracy Ziem Odzyskanych na najbliższą przyszłość powołane jest w pierwszym rzędzie Ministerstwo Przemysłu jako ministerstwo resortowe. Wy, jako organizatorzy i kierownicy przemysłu najlepiej potraficie zbilansować dorobek Waszej pracy, najgłębiej znacie wszystkie braki, niedomagania i potrzeby fabryk, zakładów pracy i gałęzi przemysłowych, którymi kierujecie. Najwszechstronniej winniście mieć przemyślane koncepcje i plan jego podniesienia i odbudowy, związania przemysłu Ziem Odzyskanych z całym organizmem gospodarstwa narodowego Polski. Pozostawiam przeto te zagadnienia referentom przemysłu do omówienia. Jeśli idzie o zagadnienia inne, dotyczące Ziem Odzyskanych zwłaszcza jeśli idzie o sprawy, które ostatnio odbiły się tak głośnym echem nie tylko u nas w Kraju ale i zagranicą — mam na myśli kampanie wymierzone przeciwko naszym granicom zachodnim, jaką rozwinęły niektóre oficjalne i nieoficjalne czynniki reakcyjne na zachodzie — to w tych sprawach Rząd Polski nie ma do dodania do tego, co już powiedział, Granice Polski na zachodzie, nasze granice nad Bałtykiem, Odrą i Nisą Łużycką uważamy za ostateczne, za nienaruszalne. I takimi one są i pozostaną w każdej sytuacji. Ponieważ jednak inni stale powracają do tego samego tematu, który my uważamy za załatwiony, a zwłaszcza skoro przeciwko naszym granicom zachodnim zaczyna co raz ostrzej występować Niemcy — trzeba i należy mówić na ten temat, a szczególnie do Narodu Polskiego.

Trzeba budzić jego czujność na każde niebezpieczeństwo, tym bardziej, że niemało jest takich, którzy starają się tę czujność uspić. Potrzeba ta wynika z tego faktu, że podstawowym warunkiem szybkiego tempa odbudowy gospodarczej Ziem Odzyskanych jest ni-

czym niezachwiane przekonanie, że gospodarkę tę odbudujemy dla siebie, dla Państwa i Narodu Polskiego. Jest bowiem wiele elementów, które wpływają na pracę każdego człowieka, wiele czynników od których zależy jaknajwyższe usunięcie wielkich spustoszeń i zniszczeń, jakie spowodowała wojna we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych. Wiemy, że o wszystkim decyduje w pierwszym rzędzie człowiek i jego praca. Aby człowiek mógł pracować jak najbardziej wydajnie, aby miliony Polaków na Ziemiach Odzyskanych kontynuowało, dzieło odbudowy gospodarczej kraju z jeszcze większym wysiłkiem i poświęceniem niż dotychczas — każdy z tych ludzi, każdy z tych budowniczych musi mieć głębokie przekonanie, że Polska na zawsze powróciła na zachód na swoje stare

ziemie płaskowskie, że historyczny zwrot rozwoju Narodu Polskiego, jaki nastąpił w rezultacie drugiej wojny światowej jest nieodwracalny. I dzisiaj kiedy bilansujemy na zjeździe roczny dorobek przemysłu Ziem Odzyskanych to wydaje mi się, że celowym będzie podkreślić dorobek nieuchwytny a mający decydujące znaczenie dla wszystkich naszych zamierzeń na Ziemiach Odzyskanych. Dorobek ten polega na tym, że dzisiaj po kilkunastu zaledwie miesiącach, jakie upłynęły od chwili powrotu Ziem Odzyskanych do swojego pnia macierzystego, dla narodu polskiego, miasta takie, jak Wrocław, Szczecin, Wałbrzych, Kłodz, Krosno n/O. czy tysiące innych miast i miejscowości na Ziemiach Odzyskanych są tak samo bliskie i swoje jak Warszawa, Łódź, Lublin, Poznań, czy tysiące innych miast i miejscowości

Centralnej Polski. Nie od rzeczy będzie zapytać różnych mężów stanu na zachodzie, czy uwzględnił w swoich rachubach również i ten moment, kiedy kwestionowali granice Polski nad Odrą i Nisą. Jest to bowiem moment niemało ważny nie tylko dla odbudowy gospodarczej Ziem Odzyskanych, która jest centralnym zadaniem Narodu i Rządu Polskiego, ale również i dla Panów Byrnesa i Churchilla, gdy stwierdzają, że celem ich polityki jest oparcie pokoju światowego na trwałych podstawach.

Mówią nam, że nie można będzie budować trwałego pokoju na świecie jeśli Niemcy, naród kilkudziesięciomilionowy, zajmujący centralne miejsce w Europie, będą niezadowolone z pokoju opartego o „krzywdę” Niemiec. A Niem-

Ciąg dalszy na str. 2-giej

W Egipcie mają ich dość

Prasa egipska wzywa do walki przeciw Anglii

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Kairu o pojawieniu się w ostatnim czasie w Kairze i Aleksandrii dużej ilości angielskich żołnierzy i oficerów w cywilnych ubraniach. W związku z projektowanym wyjazdem Sidky Paszy do Londynu, gazety egipskie opublikowały odezwę następującej treści: „Egipcjanie! Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Niezależnie od tego, do jakiej partii należycie, jest dla was jasne, że Sidky Pasza przejawia brak zdecydowania, słabość i nie-

dbalstwo w prowadzeniu wyższych spraw. Wszystko to pozwala Anglikom żywić nadzieję, na wzięcie Egiptu pod swoją opiekę. Sidky Pasza zdecydował się na podróż do Londynu, wyproszoną przez niego u Anglików, którzy pragną wykorzystać ją dla realizacji swoich celów. Ojczyzna domaga się ocalenia swojej wolności i honoru.”

Stowarzyszenie „Braterstwo Muzułmańskie” wystosowało następującą odezwę do króla: „Rokowania między An-

glią i Egiptem stanowią grę, przy pomocy której Anglicy starają się ubić swoje interesy, niedając się pogodzić z wolnością i niepodległością naszego państwa. Należy wypowiedzieć układ z 1936 r., zdecydowanie zażądać od Anglików całkowitej ewakuacji wojsk zagranicznych z doliny Nilu. Należy wezwać naród do walki o całkowitą niepodległość i rzeczywistą wolność. Tak postąpiły narody, których kraje były bezprawnie okupowane.”

Dziennik „Sau-Al-Umma” wskazując na działalność władz angielskich w dziedzinie budowy fortyfikacji i koszar dla żołnierzy angielskich między Suezem i Izmaelią stwierdza, że Anglicy zabrali się do pracy z takim pośpiechem, jak gdyby wojna była bliska i zapytuje, czy tak ma wyglądać zapowiadana ewakuacja wojsk angielskich.”

Na Dolnym Śląsku jednolity blok wyborczy

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy na Dolny Śląsk w związku z uchwaleniem ordynacji wyborczej i zbliżającym się okresem przedwyborczym wypowiedział się za utworzeniem jednolitego bloku wyborczego na terenie Dolnego Śląska i całych Ziem Odzyskanych, a to ze względu na konieczność zmanifestowania wobec zagranicy jednolitej postawy Polaków zamieszkających na Ziemiach Odzyskanych.

Zarząd Wojewódzki w uchwale swej dał wyraz przekonaniu, że konieczność ta zrozumiana zostanie

przez inne partie polityczne bez względu na ich taktykę wyborczą w centralnej Polsce.

Przed III-cią sesją ONZ

Bevin nie będzie obecny na otwarciu zgromadzenia

LONDYN (Ant. wł.). Rząd USA oddał do dyspozycji uczestników konferencji paryskiej transatlantyczne samoloty wojskowe celem przejazdu na Zgromadzenie Plenarne Organizacji Narodów Zjednoczonych. Samoloty odbędą 9 lotów i przewiozą 250 delegatów.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin nie będzie

mógł przybyć do Nowego Yorku 23 października i tym samym nie będzie obecny na otwarciu Zgromadzenia ONZ. Kierownictwo delegacji brytyjskiej obejmie w zastępstwie minister Noen Baker. W skład delegacji wejdą minister Mac Neil, generalny prokurator Showcross, oraz stały delegat brytyjski przy ONZ sir Cadogan.

Bezczelność niemiecka nie ma granic

tam gdzie im na nią zezwalają

BERLIN (ZAP). W prasie partii socjalistycznej opublikowano plakat rozlepiany w całych Niemczech, który jednak nie zostanie rozlepiony w strefie sowieckiej. Plakat ten przedstawia Niemcy rozdzielone na

strefę zachodnią i strefę wschodnią, przy czym granice strefy wschodniej obejmują także nasze Ziemię Odzyskane. Nad tymi dwoma blokami postawiono wielki magnes z napisem: „Sozialismus und Demo-

PRZEKRÓJ DNIA

PARYŻ. Wczorajsze referendum we Francji przeszło zupełnie spokojnie. Za przyjęciem konstytucji wypowiedziało się 9 milionów, przeciw 8 milionów głosów.

BERLIN. Scheiter, Wysoki Komisarz dla spraw niemieckich, wypowiedział się za długotrwałą okupacją Niemiec.

KAIR. Prasa egipska zamieściła protest przeciw ugodowej polityce Sidki Paszy.

NANKIN. W związku z 35 rocznicą powstania Republiki Chińskiej wygłosił przemówienie Ciang-Kai-Szek.

RZYM. W dniu 10 bm. został podpisany układ handlowy polsko-włoski.

KALKUTA. Jak donosi agencja Reutersa, Muzułmanie zgodzili się wziąć udział w rządzie hinduskim.

BERLIN. Sojusznicza Rada Kontroli odrzuciła prośbę o amnestię zbrodniarzy hitlerowskich.

WROCLAW. Wojew. Zarząd Stronnictwa Pracy zgodził się przystąpić do bloku wyborczego.

WARSZAWA. Redaktorzy Gazety Ludowej wycofali swoją skargę przeciwko redaktorowi tow. Werflowi.

9 milionów 109 tysięcy głosów padło za projektem konstytucji francuskiej

PARYŻ (Ant. wł.). Wczorajsze referendum we Francji przeszło w zupełnym spokoju. Nie zanotowano nigdzie incydentów. Nieoficjalne wyniki obejmują Francję kontynentalną i posiadłości zamorskie prócz Korsyki. Za przyjęciem projektu konstytucji wypowiedziało się 9 milionów i 109 tysięcy, przeciw zaś 8 milionów 46 tysięcy głosów. Ponadto 31 % uprawnionych wstrzymało się od głosowania.

Większość za przyjęciem projektu wynosi 1 milion 63 tysięcy głosów. Zwracając uwagę, że bardzo wielu zwolenników ruchu postępowo-katolickiego nie mogąc zdecydować się na głosowanie przeciwko zaleceniom gen. de Gaulle'a powstrzymało się od głosowania.

Ostatnie dni „norymberczyków”

NORYMBERGA (Ant. wł.). Wczoraj skazani w procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym niemieccy przestępcy wojenni zostali powiadomieni o odmowie Sojuszniczej Rady Kontroli zmiany wydaných przez Trybunał wyroków. Hess i Goering oświadczyli, że nie chcą wiedzieć o wniesieniu próśb przez ich adwokatów. Pięciu spośród oskarżonych jest ewangelikami, a trzech katolikami. Rosenberg oświadczył, że jest ateistą i odmówił uczestnictwa w ostatnim nabożeństwie. Skazani zajmują się czytaniem lektury lub pisanem pamiętników. Goering studiuję dzieła o ptakach. Jodl czyta poezję, Saukel powieści fantastyczne. Hess zajmuje się astrologią.

Muzułmanie zgodzili się wziąć udział w rządzie hinduskim

LONDYN (Ant. wł.). Z Nev Delhi komunikują, że przywódca Ligi Muzułmańskiej Jinnah wyraził zgodę na objęcie przez Ligę 5 foteli ministerialnych w tymczasowym rządzie Indii.

Wicekról Wawell wezwał Jinnah do podania nazwisk nowych ministrów.

Francja za długotrwałą okupacją Niemiec

BERLIN. Podsekretarz stanu we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych oraz Wysoki Komisarz do spraw niemieckich Pierre Scheiter wygłosił przemówienie do urzędników francuskich Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, w którym oświadczył, że Francja

dąży do trwałej okupacji Niemiec i kompletnego wykorzenienia resztek hitleryzmu i militarystyki niemieckiej przez denazyfikację i rozbicie. Zdaniem Schreitera różnice między państwami sojuszniczymi, które dały się zaobserwować w sojuszniczej radzie kontroli, są zjawiskiem zupełnie normalnym. Państwa sojusznicze powinny tylko wystrzegać się, aby panujące pomiędzy nimi różnice poglądów nie zostały wykorzystane przez dawnych wrogów. Jakby się nie ustosunkować do demokracji, budzącej się obecnie w Niemczech, nie można mieć jeszcze do niej zaufania i musi upłynąć wiele czasu, zanim naród niemiecki będzie mógł korzystać z całkowitej wolności.

Fundusz Panoramy Racławickiej

Stan na dzień 12. 10. 1946 r.

274.514

Na fundusz składają

Stan na dzień 15. 10. 1946 r.:

Pracownicy zakładów graficznych „Książka”, Wrocław . . . 1705 zł.

Wpłaty przyjmuje się nadal na konto czekowe Nr. VIII 277 P. P. O. Wrocław, N. 299 Bank „Spółem” Wrocław oraz w administracji naszego dziennika Podwale Świdnickie 26.

Prasa anglosaska o sytuacji w Portugalii

LONDYN. (PAP.). Korespondent dziennika „Times” donosi, że panuje powszechne przekonanie, iż powstanie w Portugalii nie zostało spowodowane przez monarchistów, lecz było ruchem republikańskim, mającym na celu zastąpić obecny rząd Salazara rządem wojskowym, który zorganizowałby wolne wybory. Przypuszczalnie powstańcy na prowincji

mieli odciąć stolicę od reszty kraju i zająć punkty strategiczne w ważniejszych miastach. Oficerowie w Lizbonie należący do spisku mieli wezwać prezydenta Republiki generała Cernice, żeby usunął Salazara i oddał władzę w ręce rządu wojskowego.

NOWY JORK. (PAP.). Dziennik „New York Times” pisze, że incydenty, które miały

miejsce w Portugalii, były zbyt nieznaczne, by można je nazwać powstaniem. Jednakże wskazują one, że powstaje silna opozycja przeciwko Salazarowi. „Gdy nadejdzie czas — pisze „New York Times” — a musi to nastąpić zarówno w Portugalii jak i w Hiszpanii, należy mieć nadzieję, że władze obejmą czynnik prawdziwie demokratyczne.

kracie”, a na magnesie stoja trzy wielkie litery „SPD”. Tę są promienie wschodzącego słońca. Na plakacie wielkimi literami napis „SPD — deine Partei”.

Wymowa plakatu jest aż nazbyt wyraźna. Partia socjalistyczna jest tym olbrzymim magnesem, którego celem jest włączenie wszystkich ziem w jedno wielkie Niemcy. Fakt, że plakatu tego nie wolno rozlepieć w strefie sowieckiej, mówi sam o sobie.

I takie plakaty drukuje się w okresie, kiedy nawet prasa amerykańska pisze o tym, że obecnego stanu granic polsko-niemieckich nie zmienia, a próby zmiany skończyły by się wojną!

Nasze granice na Odrze i Nisie są nienaruszalne

Przemówienie tow. Gomułki—Wiesława na II Zjeździe Przemysłu Ziem Odzyskanych

cy jak wiadomo są niezadowolone ze swoich wschodnich granic i uważają je za największą „krzywdę” jaka ich spotkała w rezultacie przegranej wojny. I ci, którzy tak nam mówią i w ten sposób uzasadniają swoje rzekome dążenia do zbudowania trwałego pokoju na świecie znajdują proste rozwiązanie: Niemców trzeba zadowolić kosztem Polski. Trzeba usunąć graniczną „krzywdę niemiecką”. Trzeba im zwrócić ich ziemie na wschodzie i północy. Niemcy przecież domagają się tego.

Należy po pierwsze — jeszcze raz przypomnieć wszystkim protektorom i obrońcom „pokrzywdzonych” Niemiec, że sprawa tej rzekomej krzywdy niemieckiej wygląda zupełnie podobnie jak sprawa krzywdy jaka wyrządzona została obszarnikom polskim przez konfiskację ich ziem i rozparcelowanie między chłopów. Niemcy podbili i zagrabili nam przed wielkimi ziemie na Zachodzie i uważają je za swoje. Czują się pokrzywdzeni, gdy Polacy odebrali im spowrotem te ziemie i powrócili na nie jako pierwotni gospodarze. Obszarnicy również zagrabili na przestrzeni wieków ziemie chłopską i dzisiaj czują się pokrzywdzeni, kiedy przyszło im zwrócić majątki, na których gospodarzyli od wieków — prawym właścicielom — chłopom. W tej analogii porównaniem idzie jeszcze dalej. Można z wielką dozą prawdopodobieństwa założyć i niewiele się omylić, że tak jak znikomy jest procent obszarników, którzy nie protestują przeciwko konfiskacie ich majątków, uważając ten akt za sprawiedliwy, tak samo znikoma część obecnego pokolenia narodu niemieckiego uważa, że powrót Polski na Zachód, na Ziemie Odzyskane jest aktem sprawiedliwości dziejowej, z którym należy się pogodzić. I tak jak dzisiaj przyszłe wnuki i prawnuki dzisiejszych Radziwiłłów, Potockich i całej warstwy obszarniczej mogą przestać się czuć pokrzywdzeni z tytułu konfiskaty ich ziem przez Rząd obecny — tak samo dopiero przyszłe pokolenia narodu niemieckiego mogą nie wnosić pretensji do Polski za to, że powróciła obecnie na swoje stare ziemie nad Odrą i Nisą. Każdy, kto uważałby inaczej jest w głębokim błędzie. Taka jest prawda i nie jej nie zmieni niezależnie od tego, czy prawda ta komuś się podoba, czy nie podoba.

I dlatego jeżeli ktoś szczerze pragnie zbudowania trwałego pokoju na świecie, to nie może kierować się przy ustalaniu jego podstaw uczuciem „krzywdy” niemieckiej. Musi w ogóle wyeliminować to pojęcie, gdyż jakkolwiek próba usuwania „krzywd” niemieckich kosztem innych narodów oznaczałaby dążenie nie do pokoju lecz do wojny. Za tym, że trzeba przestać myśleć kategoriami usunięcia „krzywdy” Niemiec przy ustalaniu dla nich warunków pokojowych przemawia nie tylko przytoczone argumenty. Cała historia i postawa państwa i narodu niemieckiego, historia stosunków polsko-niemieckich, a zwłaszcza historia niedawno zakończonej drugiej wojny światowej dowodzą niezbicie, że Niemcy rozpoczynali zawsze wojny nie dlatego, aby usuwać swoje „krzywdy”, lecz dlatego aby innym narodom krzywdy wyrządzać. Nie miały Niemcy najmniejszego powodu do napaści na Polskę we wrześniu 1939 r. a przecież napały na polskie ziemie, obrzyli ich część od razu przywłaszczyły oficjalnie do III-ej Rzeszy, a resztę Państwa Polskiego przekształciły w tzw. Gubernię Generalną, swój Nebenland. To był pierwszy etap realizacji ich planów w stosunku do Polski i Narodu Polskiego. Etap II-gi, realizowany już w okresie okupacji miał polegać na całkowitym zniszczeniu Narodu Polskiego w ogóle, na wykreśleniu imienia naszego Narodu spośród innych Narodów świata. Nawet nie Polski, nie Państwa, ale narodu jako takiego. To jest znowu druga prawda, która nie da się niczym zaprzeczyć, której nie można obejść i pomagać milczeniem wówczas, gdy ustalany będzie traktat pokojowy z Niemcami. O prawdziwie tej słyszeli wprowadzić pan Byrnes czy Churchill, dzisiaj jednak starają się oni zapomnieć o niej. Im łatwiej mówić o przekreśleniu nienawiści do Niemiec, łatwiej im grać rolę „sprawiedliwych” wobec Niemiec, gdy to nie w Wielkiej Brytanii ani w Stanach Zjednoczonych znajdowały się Oświęcimy, Maidanki, Trebliki i setki innych obozów śmierci. I łatwiej tym bardziej, że nie Anglicy i nie Amerykanie ginęli w tych obozach od tortur, od pałki, od kuli od gazu czy z wycieńczenia. Polakom nie łatwo jest od tym zapomnieć i nigdy nie zapomni, nie przestanie odczuwać dzisiejsze pokolenie Narodu Polskiego. Nie zapomni dlatego, bo trudno i niemożliwością jest zapomnieć swego syna, córki, ojca, matkę, siostrę czy

brata, którzy zginęli w hitlerowskich obozach śmierci i w gestapowskich katowniach. Trudno jest zapomnieć współczesnemu pokoleniu Narodu Polskiego o kilku milionach obywateli polskich wymordowanych bestialsko i okrutnie przez Niemców.

Wobec tych faktów, dziecinny

Pierwszym warunkiem pokoju jest zniszczenie hitleryzmu

Trwały pokój w Europie i na świecie może być zbudowany. Podstawy tego pokoju ustalają się obecnie. Decydujący wpływ na ich ustalenie posiadają wielkie mocarstwa — Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Najważniejszym warunkiem powstania trwałego pokoju jest zagadnienie zdemokratyzowania Niemiec, wyrwania z korzeniami i zniszczenia do ostatka ideologii hitlerowskiej, zabicia w narodzie niemieckim odwiecznego ducha wojny, agresji i podbojów, wyrzucenia się przez niego wszelkiej myśli odwetu za klęskę poniesioną w ostatniej wojnie, oraz zlikwidowania bazy zbrojeniowej Niemiec. Jeśli w Europie i na świecie po drugiej wojnie światowej ma być zbudowany trwały pokój — to pierwszym do tego warunkiem jest wprowadzenie Niemiec na inną drogę, aniżeli ta, po której kroczą od wieków i która w konsekwencji doprowadziła do hitleryzmu. Można sobie zadać pytanie, czy Niemcy po przegranej wojnie wkroczyły na nową drogę, a raczej czy zwycięzcy wprowadzili je na tę nową drogę, którą można określić, jako drogę pokoju, czy też kroczą nadal swoimi starymi historycznymi szlakami, którego motto tak dobrze jest nam znane — szlakiem „Drang nach Osten”? Odpowiedzieć musimy, że niestety niemało jest wpływowych ludzi na Zachodzie, którzy nie przekazują Niemcom krocząc nadal starym szlakiem — szlakiem wojny. Nie zabijają niemieckiego ducha agresji, lecz go kultuwają, zachęcają do działalności. Wystarczy pobeżnie spojrzeć na to, co się obecnie w Niemczech dzieje, wystarczy przyrzeć się antypolskiej rewizjonistycznej kampanii, prowadzonej przez wszystkie partie polityczne przy zachowaniu milczenia lub nieśmiałyach wyrznięciach ze strony niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej, aby się

wprost argumentem jest twierdzenie poważnych mężów stanu, że obecna granica polsko-niemiecka nie daje rekonijmy ustanowienia trwałego porządku pokojowego na świecie. Dla nas, dla Polaków, którzy tak boleśnie zostali doświadczeni przez Niemców na przestrzeni historii i tak dobrze poznaliśmy ich w ostatniej wojnie, wprost śmiesz-

przekonać, że Niemcy idą nadal drogą agresji i wojny.

Jak wiadomo, w Niemczech trwa kampania wyborcza i odbywają się wybory samorządowe. Zdawaloby się, że w niespełna

Źródła niemieckiej bezczelności

Po słynnym wystąpieniu szutgartskim pana Byrnesa centralnym hasłem politycznym w kampanii wyborczej w Niemczech stała się sprawa rewizji naszych granic zachodnich. Szczególnie rozzuchwalili się socjal-demokraci, niemieccy Schumacherzy i Neumann, wierni spadkobiercy Nosków i Scheidemannów. Doszło do tego, że na wiecach przez nich urządzanych Niemcy wprost pluła na Polskę. Na wiecu, odbytym w Berlinie w dniu 14 września 1946 roku, przywódca z socjaldemokracji niemieckiej Neumann domagał się nie tylko przywrócenia Niemcom całego terytorium, które od nich odeszło na rzecz Polski i Związku Radzieckiego, ale w sposób cyniczny i bezczelny porównywał postępowanie Polaków z Niemcami do postępowania hitlerowców z Żydami. Gdyby miliony tych Neumannów były Żydami i znajdowały się w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej, to na pewno nigdy nie puścił by już parę z ust, gdyż pozostała po nich tylko garstka popiołu w piecach krematoryjnych. A my, wysyłając z naszego terytorium Niemców do ich ojczyzny obchodzimy się z nimi, jak jankiem, aby się nie stłukło. I ten nasz szacunek do repatriowanych Niemców jest porównywalny do stosunku Hitlera do Żydów. Źródło tej niemieckiej bezczelności i pewnością siebie wypływa ze stanowiska, jakie zajęli wobec Niemiec pewne koła reakcyjne w państwach zachodnich. Nie omylił się też Neumann podkreślając to, gdy stwierdzał z radością wobec oklaskujących go Niemców, że p. Byrnes zajął jasne stano-

woisko w sprawie granicy wschodniej Niemiec. Widzimy z powyższego, że Niemcy po wojnie zostają wsadzone na tego samego konia, na którym jechali przed wojną. I trzeba sobie powiedzieć jasno, — dopóki temu koniowi nie zostaną przetrzacone wszystkie cztery nogi, dopóty istnieć będzie niebezpieczeństwo nowej agresji niemieckiej na Polskę i na inne kraje, przede wszystkim słowiańskie.

Nie jest ważne, czy na każdym koniu chce jechać hitlerowiec, czy socjaldemokrata, ale ważnym jest sam fakt, że chcą na nim jechać Niemcy. Demokratyzacja Niemiec nie na tym polega, że Niemcy głosić będą światu, iż stały się demokratyczne. Świat, a szczególnie Polska uważa w demokratyzację Niemiec tylko na podstawie dowodów, na podstawie faktów, które niezbicie będą stwierdzać, iż Niemcy rzeczywiście wkroczyli już i idą po drodze pokoju. A pierwszym warunkiem do tego jest wyrzeczenie się przez nich pretensji do naszych Ziem Odzyskanych.

Sprawa przyszłości Niemiec, zagadnienie skierowania narodu niemieckiego na określone tory rozwojowe posiada dla nas najwyższe znaczenie, a nawet więcej, dla jakiegokolwiek innego narodu na świecie. Nie ma w tym twierdzeniu najmniejszej przesady. Gdy bowiem dla wszystkich państw Europy, a nawet świata, sprawa przyszłości Niemiec, sprawa polityki trzech wielkich mocarstw w stosunku do Niemiec — jest sprawą zbudowania trwałego pokoju w Europie i na świecie, gdy np. dla wie-

miechem tym ponownie uśmiercać Polskę jej Naród i innych Słowian. Dla tego drogę tę należy zamknąć raz na zawsze przed Niemcami a nie wprowadzać ich na nią jeśli już nigdy nie mają się stać groźni dla pokoju i niebezpieczeństwa innych narodów — jak to głosi uchwała konferencji poczdamskiej.

na ich ziemi masowe groby pomordowanych jeńców wojennych, że w tej sytuacji Niemcy przynajmniej na zewnątrz będą zachowywać się cicho i spokojnie jeśli idzie o inne narody. A tymczasem tak nie jest.

Są jeszcze ludzie uprawiający politykę waśnienia narodów

Mimo klęski światowego faszyzmu w ostatniej wojnie, mimo straszliwych zniszczeń i nieszczęść, jakie wojna ta przyniosła ludzkości, są jeszcze na świecie ludzie, uprawiający politykę waśnienia narodów. Polityka ta ma im zapewnić prawo panowania w dalszym ciągu nad masami pracującymi, prawo eksploatacji siły roboczej, prawo wyższości człowieka przez człowieka, prawo podbojów kolonialnych i trzymania w niewoli pod swoim panowaniem setek milionów ludzi. Niektórzy przedstawiciele tego systemu społecznego nie wyrzekli się myśli wojennych. Świadczy o tym najbardziej ich obecny stosunek do Niemiec.

Jakbyśmy nie patrzyli na mapę Europy nie nie zasłoni i nie zmienić tego faktu, że znajduje się na niej państwo niemieckie, liczące 65 milionów ludności. Od tego, jak to państwo będzie urządzane i w jakim duchu zostanie wychowywany naród niemiecki, od wieków przesiałki duchem podbojów i zaborczości — zależą będą losy pokoju w Europie. Ci, którzy usiłują macieć pokojowe stosunki między narodami świata,

zdają sobie sprawę, że bez udziału Niemiec trudno jest myśleć poważnie o możliwościach ponownego skłócenia narodów Europy. Cała, na wielką skalę zakrojona kampania obrony Niemiec, która rozwinęła reakcja światowa jest w gruncie rzeczy niczym innym jak akcją podważania trwałych podstaw pokoju w Europie. Ci, którzy biorą w obronę Niemców, domagają się szybkiego zniesienia okupacji Niemiec, żądają jaknajwyższego powołania rządu centralnego itd., a co najważniejsze, kwestionują nasze granice zachodnie, rozumieją również dobrze, jak my rozumiemy, że taka polityka jest najgroźniejsza dla zbudowania trwałego pokoju, nie mówiąc już o tym, że godzi ona w najwyższe interesy Polski. Ich troska o Niemcy jest troską o własne panowanie, jest troską o los tej walki, jaka toczą demokratyczne siły narodów świata z rodzimą reakcją a sprawiedliwy porządek społeczny we własnych krajach.

Każdy myśliciel człowiek rozumie, że ani Niemiec nie można wykreślić z mapy Europy, ani nie można przekreślić istnienia

narodu niemieckiego. Różnica w stosunku do Niemiec między demokratami a reakcjoniastami, między zwolennikami pokoju, a organizatorami nowych wojen, polega na tym, że pierwsi uważają, że Niemcy mogą się stać pełnoprawnym i suwerennym narodem dopiero wówczas, gdy staną się narodem pokojowym, demokratycznym, gdy w tym narodzie zniszczone zostanie doszczętnie duch agresji i podbojów innych narodów — na co potrzeba zapewne nie mniej jak kilku dziesiątek lat czasu — drudzy natomiast, całkowicie ignorując akcję wychowania narodu niemieckiego w duchu pokoju i demokracji, dążą do odbudowy państwa nie-

mieckiego na starych podstawach. pragną jak najprędzej rozwiązać te wiezy, którymi Niemcy zostały ściśnięte na mocy uchwał konferencji Poczdamskiej. Ich nie przeraża to, że wówczas Niemcy wkroczyłyby na pewno na drogę, po jakiej szły od wieków, że pod taką czy inną postacią odżyłby nowo niemiecki hitlerizm. Nie przeraża ich dlatego, że świadomie do tego dążą. Reakcja światowa pragnęłaby zrobić z Niemiec żandarmu swoich interesów. Jak o jeden ze środków, który ma prowadzić do tego celu, jest jej kampania przeciwko naszym granicom zachodnim.

O przyszłości Niemiec

nie decyduje p. Byrnes i p. Churchill

Pan Byrnes, który w Stuttgarcie rozwinął przed Niemcami swoje perspektywy usiłował wlać w lud nadzieję, że sprawa zachodnich granic Polski nie jest jeszcze

ostatecznie przesądzona, lub p. Churchill, który dzieląc zdanie p. Byrnesa znalazł nowy środek na utrzymanie pokoju światowego, mianowicie sojusz niemiecko-francuski podporządkowany jego polityce — uczył naród Polski rozumu politycznego. Ich stanowisko w stosunku do Niemiec uczy nas jaką politykę powinniśmy prowadzić na zewnątrz i na wewnątrz, aby dobrze zabezpieczyć interesy Polski, i przyszłość narodu polskiego. Zbyt drogo zapłaciliśmy za błędy naszej narodowej polityki w przeszłości, aby ze znowu powtarzać. Gdyby Niemcy miały być odbudowane w myśl planów pp. Byrnesa czy Churchilla — nad Polską zawisłoby ponownie straszliwe niebezpieczeństwo niemieckiej agresji. Na szczęście o przyszłości Niemiec decydują nie tylko oni. Związek Radziecki ma w tej sprawie głos nie mniej ważny i decydujący od państw anglosaskich. A stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec pokrywa się z naszym stanowiskiem w tej sprawie.

Odpowiedź, jaką dał w marcu br. generalissimus Stalin na wystąpienie Churchilla w Ameryce, oraz we wrześniu br. minister Mołotow na stuttgarckie przemówienie Byrnesa, jeszcze raz dobitnie charakteryzują stosunek Związku Radzieckiego do Polski i do sprawy naszych granic zachodnich. Odkrywając przed światem karty gry politycznej p. Churchilla, w sprawach dotyczących Polski generalissimus Stalin oświadczył co następuje:

„Jeżeli chodzi o wypad, p. Churchilla przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w związku z rozszerzeniem zachodnich granic Polski kosztem zagarniętych w przeszłości przez Niemców polskich obszarów, to wydaje mi się, że w tym wypadku Churchill wyraźnie rzuca fałszywe karty. Jak wiadomo postanowienie o zachodnich granicach Polski zostało powzięte na konferencji 3 mocarstw w Berlinie, na podstawie żądań Polski. Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą prawdopodobną, że p. Churchill nie

Dokończenie na str. 3-ciej.

Otwarcie II-go Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych

W pięknie udekorowanej auli Politechniki Wrocławskiej odbyło się w dniu wczorajszym otwarcie II Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych w obecności ministra Ziem Odzyskanych, wicepremiera Gomułki Wiesława, ministra Przemysłu Minca, wiceministera Informacji i Propagandy Widy-Wirskiego, przedstawicieli KCZZ Rusinka, woj. Piaskowski, gen. Popławski, prezw. Wachnińskiego, oraz przedstawicieli władz, nauki, delegacji robotniczych. Delegacja robotnicza, wśród których wyróżniała się delegacja górników w tradycyjnych strojach, zajęły miejsce po prawej stronie podium; po lewej miejsca zajęło przeszło 100 dziennikarzy, wśród których wielu dziennikarzy zagranicznych.

Otwarcia dokonał wiceminister Rumiński, który w swoim przemówieniu powitałym powiedział między innymi co następuje:

„W przededniu wykonania wyroku na zbrodniarzach hitlerowskich otwiera się nasz Zjazd, który ma zilustrować dotychczasowy nasz dorobek na Ziemach Odzyskanych. Zjazd nasz odbywa się pod hasłem unifikacji Ziem Zachodnich i pod hasłem trzyletniego planu gospodarczego.

W ramach tego planu trzyletniego nastąpi wspólnota gospodarcza Ziem Odzyskanych z Macierzą, która nas dzieliaczy gospodarczych najwięcej interesuje. Chcemy scalić węgiel wabrzyński z górnośląskim, Odrę z Wisłą, surowce dolnośląskie z surowcami kieleckimi.

Dla nas najważniejszym zagadnieniem jest to, co ma być dokonane w przyszłości.

Fabryki na Ziemach Odzyskanych czekają na inżynierów, czekają na techników, którzy tchną w nie nowość ducha.

Aby osiągnąć całkowite zespolenie, trzeba usilnie pracować, trzeba jeszcze usilnie

walczyć, ponadto trzeba zrozumieć przemiany, jakie zachodzą w kraju i zagranicą.

Walczyć trzeba odważnie i konsekwentnie, gdyż taka jest nasza walka o Polskę i o jej przyszłość.

Następnie minister Rumiński powołał prezydium Zjazdu, w skład którego weszli: ob. ob. woj. Piaskowski, prezydent Wachniński, przedstawiciel KCZZ Kurzyk, delegat Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk Szymański, dyr. Państwowej Fabryki Wagonów inż. Gutowski, rektor prof. Kulczyński, prof. Sucharda, górnik z Francji Krówka, który wykonał 240 proc. normy, robotnica Śnieżkówna, która wykonała 237 proc. normy i zwyciężyła w Wyścigu Pracy.

Następnie powitały Zjazd delegacje robotników i urzędników z różnych zakątków Ziem Odzyskanych.

W imieniu Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego powitał Zjazd górnik ob. Kornalewski z Wabrzycha:

Obywatele Ministrów, Członkowie Rządu! Górnik Kornalewski imieniem załogi polskiej, pracującej w Przemysle Węglowym Dolnośląskiego Zjednoczenia, przedstawia Wam wyniki naszej rocznej pracy.

W dniu 11 lipca 1945 r., gdy objęliśmy w posiadanie kopalnię i zakłady w imieniu Państwa i Narodu Polskiego, było nas sześć. W dniu 1 września 1945 roku — 216. Dzisiaj jest nas 13 426 Polaków, w tym 2800 Polaków z Francji.

Świadomi obowiązków Polaka na Ziemach Odzyskanych staliśmy się wszyscy w jednym szeregu do pracy. Obecnie wszystkie Zakłady są w pełnym ruchu. Państwowy plan wydobycia wykonaliśmy w 105 proc. Element niemiecki wypieramy stale i zdecydowanie.

W szkołach naszego Zjednoczenia i na

kursach kształcimy 1300 przyszłych fachowców. Roztaczamy opiekę nad matką pracującą i dzieckiem górnika. Na czasach naberamy sił do dalszej pracy. Uczymy się i bawimy w zespołach i świetlicach.

Stoimy twardo i zdecydowanie. Odpowiadamy na wrocie zakusy jest nasza praca.

My, górnicy, pracowaliśmy 21 lat za granicą dla budowy obcego państwa, pracujemy dzisiaj z podwójnym wysiłkiem dla naszej Ojczyzny, tym bardziej, że węgiel, który wydobywamy, służy dla odbudowy państwa i dobrobytu całego społeczeństwa polskiego. Wydobycie zwiększamy do tego stopnia, że państwo nasze odbuduje się bez trudu, a reakcja, która próbuje stawiać przeszkody zostanie zupełnie rozbita. Na każdy atak przyjaceli niemieckich Churchilla i Byrnesa odpowiemy podwójnym wysiłkiem pracy, tak jak odpowiedziliśmy pracą w dniu 22 lipca.

Słubujemy, że tak, jak krwią wywalczyliśmy Polskę Demokratyczną, tak pracą wygramy dla niej pokój i zdołamy dobrobyt dla klasy pracującej. Szczęść Boże!

Po nim witali Zjazd: górnik z Gliwic ob. Mani, robotnik z cementowni groszowieckiej ob. Bednorz, dyr. Państwowej Fabryki Zegarów i Liczników Elektrycznych inż. Gerson, przewodniczący Rady Zakładowej Fabryki Papieru w Glucholazach, robotnik z Fabryki Sztucznego Jedwabiu pod Szczecinem, robotnik Biłski, z przemysłu kotłarskiego, ob. Gorycki z Państwowej Fabryki Wagonów, inż. Dagnan z Nowej Soli, robotnik Kokosza z Fabryki Elektrycznych Węglowych w Raciborzu, przedstawiciel robotników ceglarni mazurek, przedstawiciel hut w Zabrze i robotnik elektrowni w Elblągu.

Po przemówieniach powitałych zabrał głos minister Ziem Odzyskanych wicepremier Gomułka Wiesław.

Nasze granice na Odrze i Nisie są nienaruszalne

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki—Wiesława

Jest zadowolony z tej decyzji. Ale dlaczego p. Churchill, nie szczeniąc zatrutych strzał przeciwko stanowisku Rosjan w tej sprawie, ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że postanowienie powzięto na konferencji berlińskiej jednogłośnie, że za tym postanowieniem głosowali nie tylko Rosjanie, ale także Anglicy i Amerykanie.

Równocześnie generalissimus Stalin naświetla przyczyny, którymi powołuje się p. Churchill w wystąpieniach przeciwko Polsce.

Mówi on mianowicie:

„Pan Churchill nie jest zadowolony z tego, że Polska uczyniła w swej polityce zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Związkiem Radzieckim. Był czas, kiedy we wzajemnych stosunkach pomiędzy Polską a Z.S.R.R.

przeważały elementy konfliktów i przeciwieństw. Ten stan rzeczy dawał meżom stanu w rodzaju p. Churchilla możliwość wygrywać te przeciwieństwa, podporządkować sobie Polskę pod pozorem obrony przed Rosjanami, straszyć Rosję upiorem wojny pomiędzy nią a Polską i rezerwować sobie rolę arbitra. Ale czasy te należą już do przeszłości, gdyż nienawiść między Polską a Rosją ustąpiła miejsca przyjaźni między nimi, a Polska współczesna, demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców. Wydać mi się, że właśnie ta okoliczność wywołuje rozdrażnienie p. Churchilla i popycha go do ordynaryjnych i nietaktownych wystąpień przeciwko Polsce. To przecież nie żarty; nie pozwalają mu się zabawić cudzym kosztem.

myśle Ziemi Odzyskanych jest już w zasadzie robotnik i inżynier polski. Na dzień 1 października r.b. ludność polska na Ziemiach Odzyskanych wynosiła ponad 4.000.000, w tym repatriantów i przesiedleńców ponad 3 miliony. W roku bieżącym do dnia 30 września repatriowali do Niemiec 1.200.000 Niemców, a pozostało jeszcze około 800.000 Niemców, których również usuniemy z granic Państwa Polskiego przez repatriację do Niemiec. Muszę zauważyć, że ze strony wielu kierowników przemysłu na Ziemiach Odzyskanych daje się zauważyć niezdrowy objaw zabiegania o zatrzymanie w zakładach pracy Niemców i to bynajmniej nie należących do kategorii wysoko kwalifikowanych. Wielu ludziom trudno jest się rozstać nawet z niemiecką służbą domową. Takiej praktyki należy bezwzględnie zaniechać. Tylko ci Niem-

cy nie podlegają repatriacji, których ze względu na wysokie kwalifikacje absolutnie nie można obecnie zastąpić Polakami. Przed polskim przemysłem w ogóle, a przed przemysłem na Ziemiach Odzyskanych w szczególności stoi wielkie zadanie szkolenia kadry nowych fachowców, szkolenia przede wszystkim młodzieży, bez czego nie można realizować planów szerokiego rozwoju przemysłu. Rok temu administracja państwowa i samorządowa na Ziemiach Odzyskanych była jeszcze w powijkach, panowała dowolność, górował chaos i zamęt. Dzisiaj stosunki administracyjne zostały w zasadzie uporządkowane. Aparat państwowy i samorządowy pracuje normalnie. Zostały zorganizowane wszystkie Wojewódzkie Rady Narodowe i prawie wszystkie Rady Powiatowe oraz „Wiejskie. Organizacja Rad Gminnych jest w toku.

Rok temu mieliśmy zaledwie załazki szkolnictwa. Dzisiaj mamy czynnych przeszło 4.000 szkół powszechnych, 178 szkół średnich, 108 szkół zawodowych wszelkiego typu, 3 politechniki, 1 uniwersytet i 1 akademię lekarską. Przez tego funkcjonuje około 1.000 przedszkoli oraz 130 Domów Dziecka. W roku bieżącym obsłaliśmy na jesieni około 750 tys. ha, a według planu na rok bieżący obsiew oziminami wyniesie 1.200 tys. ha, czyli o 60 proc. więcej. Pomoc rządowa dla sfinansowania jesiennej akcji siewnej w postaci kredytów na uprawę i obsiew sięga sumy 1.200 tys. złotych. W każdej dziedzinie życia, kosztem wielkich wkładów finansowych, a przede wszystkim dzięki ofiarnej pracy prawdziwych patriotów zrobiliśmy wielki krok naprzód.

Naród polski nie będzie towarem na sprzedaż

Pod tymi słowami generalissimusa Stalina podpisać się może każdy Polak, gdyż oddają one wiernie istotny stan rzeczy. Naród polski i Polska demokratyczna nie chcą być i nie będą towarem na sprzedaż, którym można handlować z Niemcami. Z punktu widzenia niektórych angielskich towarzyszy może byłoby dogodne, gdyby mogli trzymać na smyczy słodnego brytana niemieckiego i w miarę potrzeby szcuć nim inne narody. Lecz interesy Polski, a również i interesy szarych ludzi pracy w Anglii nie zgadzają się z interesami tych, których p. Churchill reprezentuje. Nie chcemy być ani towarem na sprzedaż, ani brytanem na smyczy anglosaskiej podczuwany — jak w przeszłości — przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Chcemy być wolnym i suwerennym narodem. Pragniemy przyjaźni ze wszystkimi, którzy dobrze życzą odrodzonej Polsce. Za uznanie powrotu Ziemi Odzyskanych do polskiego pnia macierzystego, nie będziemy płacić koncesjami politycznymi reakcji anglosaskiej, gdyż koncesje takie ponownie doprowadziłyby Polskę do zguby. Tym razem nie otrzymaliśmy od nikogo w podarunku, lecz w dziejowej godzinie przełomu historycznego powróciliśmy na nasze przastare polskie rubieże piastowskie. „Dopomógł nam do tego sojusznicy Związek Radziecki, wszystkie trzy mocarstwa tj. Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone na konferencji poczdamskiej stwierdziły swoimi podpisanymi słuszną prawa Polski do od-

zyskanego od Niemiec polskiego terytorium po Odrze i Nisie Łużycką.

Naród polski ma prawo żądać, aby podpisy te były uszanowane przez wszystkie państwa przy zawieraniu traktatu pokojowego z Niemcami. Będzie to ze strony tych państw wyrazem szczerzej chęci uniemożliwienia Niemcom jakiegokolwiek agresji na przyszłość, oraz zmontowania trwałego pokoju na świecie. Przesądzenie sprawy granic polskich na Zachodzie, ustalonych zgodnie przez trzy mocarstwa na konferencji poczdamskiej ponownie potwierdził minister Mołotow, który, w odpowiedzi na sformułowania zawarte w przemówieniu p. Byrnesa, wygłoszonym w Stuttgarcie oświadczył: „...decyzja berlińskiej konferencji, podpisana przez Truman'a, Atlee i Stalina już określała zachodnie granice Polski i czeka tylko na nadanie jej odpowiedniej formy na przyszłość między-narodowej konferencji przy zawieraniu pokoju z Niemcami...

Historyczna decyzja konferencji berlińskiej o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo podważona.

Wypowiedzi generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa w sprawie naszych granic zachodnich są jasne. Granice Polski na Odrze i Nisie Łużyckiej nie mogą być przez nikogo podważone. Stwierdza to nie tylko Naród Polski na setkach i tysiącach manifestacyjnych wieców, zebrań, zjazdów, i konferencji — lecz również wielki i silny sojusznik Polski — Związek Radziecki.

0 przyszłości i powodzeniu naszych planów zadecydują ludzie

Zjazd dzisiejszy ma powziąć pewne postanowienia odnośnie zamierzeń przemysłu na przyszłość. Wszyscy zgadzamy się z tym, że postanowienia Zjazdu mogą pójść w jednym kierunku — w kierunku dalszej jego odbudowy i rozbudowy oraz w kierunku zespolenia gospodarczego Ziemi Odzyskanych z Macierzą. Dążymy systematycznie do upodobnienia modelu gospodarczego Ziemi Odzyskanych do modelu ziem dawnych. Dekret z dnia 9 września br. o osadnictwie wiejskim i ustroju rolnym oraz rozpoczęta na jego podstawie akcja uwłaszczeniowa osadników rolnych rozwiązuje tę kwestię na odcinku rolnym. Liczba żywności, indywidualnych gospodarstw rolnych o wielkości od 7 — 15 ha, wyniesie ponad 600 tysięcy, w związku z czym liczba ludności folwarcznej na Ziemiach Odzyskanych winna przekroczyć 3 miliony. Obecna liczba ludności polskiej wiejskiej wynosi 2.150 tys. Akcja osadnictwa indywidualnego zasadniczo ukończona, jeśli idzie o indywidualne gospodarstwa poniemieckie, znajduje się dopiero w pierwszej fazie, jeśli idzie o parcelację poniemieckich gospodarstw folwarcznych. Parcelacja ta odbywa się na podstawach spółdzielczych. Akcja osadnictwa parcelacyjnego objęła dotychczas ok. 300 folwarków.

Tak jak na odcinku rolniczym opieramy się na gospodarstwie indywidualnym, w dziedzinie gospodarstwa nierolniczego również sporo miejsca pozostało dla inicjatyw prywatnej i spółdzielczej. Ustawa o przejęciu przez Państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich oddały majątek poniemiecki na własność Państwa. Obecnie jest opracowywany dekret o przekazywaniu przez Państwo poniemieckich nieruchomości nierolniczych na rzecz osób fizycznych i prawnych drogą bezpłatnych nudań dla repatriantów oraz drogą sprzedaży, względnie wydzierżawia-

nia budynków mieszkalnych, przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych. W ten sposób uregulowane zostaną stosunki prawne w dziedzinie własności i ujednolicony model gospodarki Polski. W związku z tym, że projekt dekretu stanie się prawem w najbliższym czasie, przed inicjatywą prywatną otwierają się wielkie możliwości na ziemiach odzyskanych.

W pełnym toku rozwija się również akcja likwidacji poniemieckiego mienia ruchomego, którą chcemy zakończyć jak najszybciej. Obowiązujący dotychczas zakaz wywozu z ziem odzyskanych będzie zniesiony nie wcześniej, niż zostanie uregulowane stosunki własnościowe na poniemieckie mienie ruchome.

JAK W PRZESZŁOŚCI TAK I NA PRZYSZŁOŚĆ O POWODZENIU NASZYCH PLANÓW I ZAMIERZEŃ, O REALIZACJI ZADAŃ, KTÓRE SOBIE WYTYCZAMY, DECYDOWAĆ BĘDĄ PRZEDZĘ W SZYBKIM LUDZIE — LUDZIE OFIARNE PRACY, LUDZIE O STAŁEJ WOLI, LUDZIE NOWEJ DEMOKRATYCZNEJ POLSKI. Na drodze, którą krocymy piętą się i piętrzyć się będzie jeszcze długo nie mało trudności i przeszkód. Musimy je łamać wytrwale i upornie. Będziemy się nadal spotykać z trudnościami finansowymi, aprowizacyjnymi, bytowymi, transportowymi, będą narażać i wyrzekać ludzie słabej wiary i ograniczonych horyzontów, będzie usiłować wgrzyźć stosunki i szkodzić naszemu dziełu obca i rodzima reakcja, będą działać destrukcyjne obce agencje aby osłabić Naród Polski, lecz ludzie Nowej Polski potrafią zwyciężyć wszystkie zapory, które napotkają na swojej drodze i pójść zwycięsko naprzód. Przyswiera nam bowiem wielki i szlachetny cel — zbudowanie Polski na ziemiach odzyskanych, zbudowanie silnej i wielkiej Trzeciej Rzeczypospolitej oraz spokojne-

go i szczęśliwego życia wszystkich jej obywateli. A WIELKOŚĆ I SIŁA NASZEJ OJCZYSTY ZALEŻĄ W PIERWSZYM RZĘDZIE OD PRZYSZŁOŚCI NASZEGO PRZEMYSŁU. Musimy pracować wytrwale nad jego pełną odbudową i rozwojem. Wskaźnik naszej produkcji przemysłowej musi nieustannie piąć się w górę, przy równoczesnym spadku jej kosztów.

Na Was Obywateli, jako oficerach przemysłu ciążyą wielkie zadania. Na Was w pierwszym rzędzie liczy Polska demokratyczna, liczy cały Naród. Wy organizujecie produkcję przemysłową i kierujecie pracą naszych kopalń, fabryk i hut. Od waszej pracy, od umiejętności zwalczania wszelkich trudności, od waszego zmysłu organizacyjnego zależy bardzo wiele.

Zjazd dzisiejszy winien dodać wszystkim nowych sił i nowej energii do dalszej pracy, winien podciągnąć ospałych do poziomu przodujących, a przodujących zachęcić do nowych wysiłków.

Szansa historyczna powrotu Polski na ziemię zachodnią pojawiła się tylko raz na przestrzeni wieków. Nie opuściła jej demokracja Polska. W świetle wielkości dzieła, które przypało realizować naszemu pokoleniu, wszystko inne jest jakby małe i nieważne. Ale wielkie dzieło wymaga wielkich ofiar i wielkiego wysiłku. Wielką ofiarą krwi złożył już naród polski. Obecnie wkładać musi w to dzieło wielki wysiłek pracy.

Wierzę, że w tym wysiłku pracy całego narodu przodować będą oficerowie naszego przemysłu i kierowana przez nich armia robotnicza. Przez dalsze podniesienie produkcji przemysłowej i odbudowę zniszczonych warsztatów pracy na Ziemiach Odzyskanych wbijemy mocniej nasze słupy graniczne nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

Londyńscy mściciele nie zmieniają niczego w naszej rzeczywistości

Nie ulega wątpliwości, że jeden z celów, które przyświecają reakcyjnym protektorom i obrońcom Niemiec, tym, którzy oświadczają publicznie, że nie podobają się im nasze zachodnie granice — jest dążenie do zasiania niepewności wśród narodu polskiego, jest chęć przeszkadzania w naszej pracy nad zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych, jest próba hamowania procesu stabilizacji politycznej w Polsce. Panowie ci holdują zasadzie, że w mgłnej wodzie najłatwiej jest łowić ryby. Starają się więc „zmącić“ naród polski przez uprawianie szkodliwej dla interesów Polski akcji od zewnątrz i przez destrukcyjną opozycję i dywersję, organizowaną przez swoich agentów od wewnątrz. Szczególnie obecnie, kiedy naród polski zadecydował ma przez wybory do sejmiku o wewnętrznej i zewnętrznej polityce Polski na okres najbliższych kilku lat, można się spodziewać, że akcja

wszystkich przeciwników i wszystkich wrogów demokratycznej Polski zostanie wzmocniona. Niezależnie jednak od tego, jakby się ta akcja szkodliwa nie wzmogła, jakichby nie zastosowali metod w walce z demokracją, różni „londyńscy“ agenci polskiego pochodzenia, nie zmieniają oni niczego w naszej rzeczywistości politycznej. Nie potrafią sprowadzić narodu polskiego z drogi, na jaką wkroczył w dniu 22 lipca 1944 roku. Mściciele świątowego pokoju i protektorzy Niemiec, którzy kosztem naszych zachodnich granic chcieliby upiec swoją pieczęć, nie tylko nie potrafią ostudzić zapału narodu polskiego w budownictwie nowego, lepszego życia, lecz przez swoje stanowisko do naszych granic z Niemcami zapal ten tylko pobudzają. Agentów ich zaś, pieczętujących się herbem londyńskiej orientacji politycznej, naród polski zmiecie z widowni swego życia politycznego.

Nasze osiągnięcia i praca najlepszą odpowiedzią

Nie nie może być lepszym wyrazem spokoju i pewności Polski o nienaruszalności naszej granicy nad Odrą i Nisą, nie nie może stanowić lepszej odpowiedzi polskiej na ful-tonskie występy pana Churchilla i stuttgartskie pana Byrnesa, jak fakt dzisiejszego zjazdu, który obradować będzie nad zorganizowaniem dalszego rozwoju przemysłu Ziemi Odzyskanych. Rok temu, kiedy odbywał się pierwszy zjazd przemysłowy, ludzie słabej woli i małej wiary mogli wątpić, czy uchwały na nim powzięte nie pozostaną tylko na papierze. Okazało nas bowiem morze przeszkód i trudności przy stawianiu pierwszych pionierskich kroków w pracy nad odbudową i uruchomieniem przemysłu, nad zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych. Stało wówczas przed nami niebezpieczeństwo ludzi małej perspektywy. Ten rok ubiegły dowiódł praktycznie, że uchwały powzięte na I Zjeździe Przemysłu Ziemi Odzyskanych były realne, bo zostały wykonane, że rację mieli ludzie o szerokim horyzoncie widzenia, ludzie, którzy nie zlekki się przeszkód i trudności, lecz śmiało kroczili im naprzeciw. Nie mieliśmy wówczas — tak samo jak nie mamy dzisiaj — złożonych w kasach państwowych środków finansowych na odbudowę zniszczonej i zde-stawianej gospodarki na Ziemiach Odzyskanych. A przecież przez ten rok ubiegły potrafilimy zainwestować kilka miliardów złotych na uruchomienie życia gospodarczego, a szczególnie przemysłu na terenach odzyskanych. Nie było tutaj rok temu dostatecznej ilości polskiej siły roboczej, a na niemieckiej siłę roboczą nie można było przecież opierać

planów zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, a zwłaszcza scementowania ich z Macierzą. A dzisiaj podstawową siłą roboczą w prze-

Wyrok, którego nie można wykonać

Znany publicysta radziecki Zaslowski w artykule zatytułowanym „Wyrok, którego nie można wykonać“ pisze w dzisiejszej „Prawdzie“: „Międzynarodowy Trybunał Wojenny uniewinnił Schachta, von Papena i Fritschego. Przewodniczący Lawrence oświadczył, że są oni wolni i mogą iść, gdzie im się podoba. Jednak nie są oni wolni. Nie mogą iść gdzie im się podoba! Nie mogą w ogóle pójść dokądkolwiek. Schacht jest znów aresztowany. Fritsche znajduje się pod aresztem, a von Papen nie chce opuścić więzienia. Wyrok uniewinniający nie został wykonany i nie wiadomo — czy będzie wykonany.

Sprawa polega na tym, że Trybunał uznał Schachta, Papena i Fritschego za niewinnych zbrodni przeciwko ludzkości, lecz ludzkość uważa ich za zbrodniarzy i odmawia udzielenia im miejsca wśród ludzi. Trzej herztowie faszystowskiej z punktu widzenia prawa mogą wyjść z więzienia i spod straż, lecz nie mają dokąd iść. Chcieliby przedostać się ze strefy amerykańskiej do brytyjskiej lub francuskiej, lecz odmówiono im. Ani jedno państwo nie wyraża ochoty udzielenia im azylu, a oni sami nie pragną bezpośredniego spotkania z narodem nie-

mieckim. Wzdychają z pewnością za Hiszpanią. Oto gdzie okazano im gościnę. Ale niełatwo jest dostać się do Hiszpanii. Wziętleni w Norymberdze stało się ich schronieniem. Straż amerykańska broni ich przed gniewem narodu niemieckiego i wiedzą oni, że mało jest takich miejsc na ziemi, gdzieby ich nie trzeba było pilnować. Trybunał uniewinnił ich, lecz żadna siła nie może zetrzeć piętna przestępców z ich czoła. Jak biblijny Kain boją się oni pozostawać z ludźmi. Uniewinniający wyrok Trybunału nie przekonał ich o zatarciu winy. Wprost przeciwnie, odczuwają oni teraz ciężar oskarżenia silniej jeszcze, niż przed tym, gdy straż amerykańska stała między nimi a ludźmi. Właśnie teraz ogarnął ich strach.

Jedną część wyroku Trybunału Międzynarodowego nie została wykonana i nie może być wykonana. Można powiesić Goeringa i innych skazanych na karę śmierci. Można trzymać w więzieniu Hessa, ale nie można wypuścić na wolność Schachta, Papena i Fritschego. Okazało się z całą wyrazistością, iż miał rację sędzia radziecki Nikiczenko, który żądał skazania Schachta, Papena i Fritschego. Jego votum separatum było

powszechnym zdaniem narodu. A wyrok Trybunału na Schachta, Papena i Fritschego to w istocie rzeczy votum separatum większości sędziów, będącej w ostrej kolizji z większą częścią ludzkości.

Sądu nad uniewinnionymi domaga się naród niemiecki. Wydania niektórych zbrodniarzy, którym Trybunał darował życie, żąda naród austriacki. Żądania te są uzasadnione i sprawiedliwe. Oznacza to, że sprawa wymiaru sprawiedliwości nie została doprowadzona do końca. Sprawiedliwy wyrok na Goeringa i innych katów-bandytów nie może wyrównać niesprawiedliwości w stosunku do ich najbliższych współników.

To, że Papen wciąż jeszcze jest w tym samym więzieniu, w którym znajdował się podczas przewodu sądowego, jest paradoksem, który sam przez się świadczy o bepodstawności wyroku uniewinniającego. Niech prawnicy angielscy, dumni z triumfu sprawiedliwości rozwiążą zagadkę prawniczą: na jakiej podstawie więzienie stało się schronieniem dla przywódcy faszystowskiego? I czy długo jeszcze ten wyrafinowany bandyta organizator mordów i prowokacji korzystać będzie z opieki władz?

Manifestacyjny Zjazd b. więźniów politycznych we Wrocławiu

Dnia 20 bm. odbędzie się we Wrocławiu manifestacyjny zjazd b. więźniów politycznych.

W pierwszym dniu zjazdu program przewiduje:

O godz. 9 zbiórka i apel na pl. Wolności, nabożeństwo w kościele św. Stanisława i św. Doroty, po nabożeństwie uformowanie pochodu, który przejdzie ulicą Grunicy, placem Solnym do Ryńku, gdzie odbędzie się manifestacja. O godz. 13 wymarsz na akademię w sali Teatru Miejskiego.

W akademii wezmą między innymi udział delegaci Zarządu Głównego Zw. b. Więźniów z tow. Cyrankiewiczem, Światkowskim i Leckim na czele.

Zjazd manifestacyjny b. więźniów na Ziemiach Odzyskanych ma być łączną odpowiedzią w pierwszym rzędzie na znamienne wydalenie ostatnich tygodni: mowa Byrnesa, wyrok w Norymberdze, podziemna krewka robota imperializmu niemieckiego, wymagają należytej, zdecydowanej odprawy ze strony tych, którym największe badaże prawo przysługuje do właściwej oceny wszelkich spraw, związanych z Niemcami.

Byli więźniowie polityczni więzień i obozów hitlerowskich potrafią obiektywnie

bez sentymentalizmu ocenić realną groźbę imperializmu i sprawiedliwości niemieckiej i mają prawo żądać zachowania przynajmniej pewnej konsekwentnej proporcji postępowania w chwili obecnej.

Przemówienie Czang-Kai-Szeka

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Nankinu, że w związku z 35-tą rocznicą powstania Republiki Chińskiej wygłosił przemówienie Czang-Kai-Szek, poświęcone sprawie osiągnięcia jednności narodowej. Czang-Kai-Szek oświadczył, że rząd chiński jest wierny zasadom Sun-Yat-Sena i przyznał, że ani jeden z programów rządowych nie został zrealizowany w ciągu ostatnich 10 miesięcy. Czang-Kai-Szek usprawiedliwiał stanowisko zajęte przez rząd chiński w trak-

cie rokowań z komunistami, usiłując przerzucić odpowiedzialność za ciężką sytuację w państwie i wojnę domową na oboz demokratyczno-ludowy. Czang-Kai-Szek pominął w swoim przemówieniu sprawę wznowienia działań wojennych wojsk rządowych przeciw oddziałom wojsk ludowych.



NOWY JORK (PAP). Henry Wallace objął redakcję naczelną amerykańskiego tygodnika postępowego „New Republic“.

RZYM. Jak komunikuje radio Rzym w Scoppello, w pobliżu Trapani na Sycylii, bandyci dokonali napadu na pocztę. Po gwałtownej wymianie strzałów straż celna zmusiła bandytów do ucieczki.

NOWY JORK (PAP). W pobliżu Newcastla uległ katastrofie i zapalił się samolot amerykańskiej linii lotniczej. Na samolocie nie było pasażerów. Nikt z załogi nie uległ obrażeniom. Katastrofa miała miejsce w czasie lądowania.

SZTOKHOLM. W niedzielę w Sztokholmie odbył się uroczysty pogrzeb premaria szwedzkiego Albina Hanssowa w obecności króla, członków rodziny królewskiej, członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli organizacji robotniczych i licznych tłumów publiczności.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Szanghaju, że rząd nankijski wydał rozkaz zmobilizowania do wojsk Kuomintangu 60.000 mężczyzn z prowincji Szeszuan.

Ostatni tydzień w polityce

Konferencja paryska weszła w nowe stadium prac nad traktatami pokojowymi. Z iscie bezprzekładną zaciętością komisje polityczne — terytorialne i gospodarcze, oraz zgromadzenie plenarne realizują ułożony w ubiegłym tygodniu plan ostatnich prac. Niektóre sesje przeciągają się do białego rana, aby w oznaczonym czasie uchwalić dany projekt. Już zostały przejęte przez plenarne zgromadzenie konferencji paryskiej projekty traktatów z Włochami, Rumunią.

Przyjęcie projektów traktatów nie oznacza niełatwej jeszcze pełnej zgody państw na wszystkie ich klauzule. Jugosławia słusznie broni swego stanowiska w sprawie granicy swej z Włochami i w sprawie Triestu i zastrzegła się, iż nie podpisze krzywdzącego ją traktatu.

Punktem spornym pozostała też granica bułgarska na północy i południu. Pierwszy artykuł traktatu pokojowego z Bułgarią nie został jeszcze przez zgromadzenie plenarne uchwalony, gdyż padło za nim tylko 9 głosów. Obie sprawy wrócą znowu teraz do rady czterech ministrów spraw zagranicznych, która ma wydać ostateczną decyzję z początkiem bieżącego tygodnia.

Dzięki takiemu błyskawicznemu tempu istnieją widoki na zakończenie konferencji paryskiej. Bilans tej konferencji wykazuje cechy politycznego kompromisu. Gotowość do wzajemnych ustępstw, niestety, wyszła na niekorzyść niektórych państw, które jak np. Jugosławia, wielkie poniosły ofiary w walce z Niemcami i Włochami.

W każdym razie jest konferencja paryska ważnym etapem na drodze do ostatecznej organizacji pokoju na świecie. Najważniejszym i ostatecznym etapem będzie sprawa traktatu pokojowego z Niemcami, nad którym przedstawiciele mocarstw rozpoczną narady prawdopodobnie już w listopadzie.

W międzyczasie zaś dyplomaci wyjadą na plenarne zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, na którym rozpatrywane będą kwestie stanowiące dotychczas jakoby przygrzywkę do spraw toczących się w Paryżu, ale będące w rzeczywistości istotnymi zagadnieniami pokoju światowego. Będzie więc omawiana sprawa kontroli energii atomowej i sprawa współpracy gospodarczej między państwami.

NA BLISKIM I ŚRODKOWYM Wschodzie

Równoległe z konferencją paryską odbywa się między zainteresowanymi państwami wymiana not w sprawie zmiany konstytucji w Montreux. Ostatnio rząd turecki wyraził zgodę na propozycję Związku Radzieckiego zabezpieczenia cieśnin czarnomorskich. W drugiej swej notcie rząd Związku Radzieckiego zwrócił uwagę, że tylko wspólna turecko-radziecka obrona Dardaneli może zagwarantować bezpieczeństwo państwom czarnomorskim. Nota radziecka wskazuje na to, iż tam, gdzie międzynarodowa kontrola jest naprawdę potrzebna, np. nad kanałem Sueskim czy Panamskim, kontroli takiej nie ma.

Również rząd Stanów Zjednoczonych wyśledził notę do Turcji, w której wyraża gotowość podjęcia rozmów, mających poprzedzić rewizję konwencji z Montreux. Dardanele mają złą sławę w stosunkach międzynarodowych i trzeba będzie niekiedy kunsztu dyplomatycznego, by tę sprawę rozwiązać.

W stosunkowo niedługim czasie po wyładowaniu wojsk brytyjskich w Basrze nad zatoką Perską, pokazało się jak grubymi niemiędzy był plan angielski. W południowych prowincjach Persji wybuchło powstanie przeciw centralnemu rządowi irańskiemu. Powstanie wybuchło właśnie w tej części Persji, w której znajdują się koncesje naftowe Wielkiej Brytanii. W wybuchu powstania odegrał pewną dyskretną rolę konsułowie brytyjscy,

Frot i Gold, których odwołania z Persji zażądał już rząd irański przez swego posła w Londynie. Tymczasem dalsze jednostki armii brytyjsko-hinduskiej przybywają nad zatoką Perską do Basry, której garnizon wynosi już 100 000 żołnierzy. W jakim celu Wielka Brytania gromadzi tak wielkie siły w Iraku? Trzeba uświadomić sobie, że kraj ten leży między Iranem z jednej strony, a Palestyną z drugiej, strategiczne jego znaczenie w jego realizacji imperialnej polityki brytyjskiej jest niezmiernie ważne. Fakt, że koncentracja brytyjskich sił zbrojnych odbywa się na terenie „niezależnego” państwa Iraku, nie ma, jak widać, znaczenia.

W Grecji wojska brytyjskie pozostają nadal, z tą różnicą, że główna kwatera tych wojsk przeniosła się z Aten do Salonik. Dowództwo wojsk brytyjskich w Grecji wyraźnie pomaga rządowi greckiemu w walce przeciw frontowi „wyzwolenia macedońskiego” i ruchowi powstańcemu przeciwko monarchistycznemu rządowi Tsaldarisa. Minister Mac Neil nie próbował nawet zataić w Izbie Gmin ingerencji Wielkiej Brytanii w wewnętrzne sprawy Grecji, oświadczaając w odpowiedzi na interpelację, że rząd brytyjski nie może udzielić gwarancji, że wojska brytyjskie nie zostaną użyte do walki z opozycją.

KTO PROPAGUJE BLOKI

W polączonych Izbach parlamentu holenderskiego premier Umii południowo-afrykańskiej gen. Smuts przemawiał za zbliżeniem francusko-niemieckim, za utworzeniem Pan-europie i politycznych grup regionalnych w Europie. Oczyma wizjonera zwolennik idei ministra Churchilla widzi na świecie trzy bloki: wschodnio-europejski, zachodni oraz pan-amerykański. I w tak podzielonym świecie nie widzi żadnej przeszkody w organizacji trwałego pokoju. Inaczej patrzy na te same sprawy minister ZSRR Molotow, który w swym ostatnim przemówieniu podkreślił absurdalność twierdzenia o istnieniu bloku. Molotow zaznaczył, że młode demokracje na wschodzie Europy pragną na zasadach zupełnej równości i wzajemności utrzymywać jak najlepsze stosunki ze wszystkimi państwami demokratycznymi. Pokój świata może być zapewniony tylko dzięki jak najdalej idącej współpracy. Związek Radziecki deklaruje pragnienie takiej współpracy.

Równocześnie w brytyjskiej Izbie Gmin została uchwalona ustawa o kontroli badań nad wykorzystaniem energii atomowej. Ustawa ta ustanawia jeszcze ściślejszą ochronę tajemnicy, która straszy i szantażuje świat. Od głoszących wszem wobec pragnienia pokoju, należało się spodziewać raczej rozluźnienia ochrony tej tajemnicy.

Uchwały aktorów łódzkich

Reżyserzy i aktorzy dla Teatrów na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA. Na zebraniu aktorów ZZASP teatrów łódzkich uchwalono резолюcję, że nikt nie ma prawa żadnymi oświadczeniami uchylać praw narodu polskiego do Ziemi Odzyskanych. Nasze granice na Odrze i Nisie nie są przypadkiem przejściowej sytuacji politycznej, lecz słusznym, sprawiedliwym rozstrzygnięciem rachunku historycznego. Nikt nas nie wyprze z tych granic. Aktorstwo polskie deklaruje pełną gotowość jak najwyższego udziału w pracach gruntownia kultury polskiej na terenach zachodnich.

W Baltimore, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zostali aresztowani 3 uczeni, którzy ogłosili fotografie o budowie bomby atomowej.

KAT CZEKA

Niewiele już dni dzieli Goeringa i towarzyszy od chwili, w której zginą śmiercią haniebną, jak zwykli reżymieszkowcy, na szubienicy. Na lepszy koniec nie zasłużyli. Niska wartość moralna byłych najwyższych władców Trzeciej Rzeszy Niemieckiej ujawniła się w ostatnich dniach ich życia w panicznej obawie przed śmiercią, pełnej rezygnacji depresji, w pretensjach do Trybunału z powodu uwolnienia swych towarzyszy z ławy podsądnych. Ci byli dygnitarze, dla których śmierć wielu milionów niewinnych ofiar nie miała żadnego znaczenia, teraz sami drżą o swe marne życie.

Tymczasem trzech „niewinnych” — Schacht, Papen i Fritzsche — szukają prztykuła dla siebie. Schacht, Papen i Fritzsche we własnym kraju nie mogą znaleźć bezpiecznego schronienia. Najwidoczniej ziomkowie mają do nich większe pretensje niż do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. Uniewinniający wyrok na Schachta, Papena i Fritschego stał się oskarżeniem tych trzech wybitnych spymierzeńców i wykonawców woli Hitlera, oskarżeniem w oczach Niemców. Sądy niemieckie postanowiły ścigać uwolnionych przez Trybunał aliancki przestępców Niemiec.

B. Z.

Poświęcenie sztandaru kolejarzy w Legnicy

W dniu 6 października br. odbyła się uroczystość wręczenia i poświęcenia sztandaru dla Związku Zawodowego Kolejarzy R.P. W godzinach rannych odbyła się Msza św. w kościele św. Piotra i Pawła na placu Słowiańskim, celebrowana przez ks. biskupa Milika. Następnie zwrócił się do kolejarzy, wojska, organizacji młodzieżowych, przemaszowały na plac Dworcowy, gdzie nastąpiło wręczenie sztandaru i wbięcie symbolicznych gwoździ w drzewce sztandaru. Po wbięciu gwoździ przedstawiciele urzędów i organizacji wypisywali się do księgi pamiątkowej. Następnie zagał i powitał zebranych obywateli przedstawiciel Z. Z. K., który scharakteryzował ciężkie warunki, w jakich pracowali polscy kolejarze na ziemiach zachodnich. Mimo braku odpowiedniego funduszu tak wielkiej maszyny państwowej, pracowano i

W rocznicę historycznej bitwy pod Lenino

I-szy Zjazd Kościuszkowców w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 12 bm. w warszawskiej sali „Roma” odbył się pierwszy zlot byłych żołnierzy I-szej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Na dłuższy czas przed otwarciem zjazdu sala była zapelniona uczestnikami bitwy pod Lenino oraz żołnierzami i oficerami I-szej WDP. Przybyły również delegacje z pocztami sztandarowymi ze wszystkich DOW, zajmując miejsca dokoła stołu prezydyjnego. Na sali w pierwszych rzędach zasiadli wybitni Kościuszkowcy i przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

O godzinie 16-tej przybywają prezydent Bierut i marszałek Żymierski, których wita gen. Świątek. Po złożeniu raportu przez dowódcę kompanii honorowej, Prezydent wchodzi na salę witany fanfarami i hymnem. Sala przez dłuższą chwilę rozbrzmiewa entuzjastycznymi okrzykami i brawami.

Przewodniczącym obradom gen. St. Zawadzki, który w krótkim przemówieniu powitalnym otwiera zjazd bohaterów szlaku Lenino — Warszawa — Berlin.

Na wniosek przewodniczącego sala uczciła minutą głębokiego milczenia wszystkich tych Kościuszkowców, którzy polegli na sławnym szlaku bojowym dywizji. Następnie powołano do przystąpienia do obrad, do którego weszli ministrowie Kościuszkowcy, przedstawiciele partii politycznych, generacji, wyżsi oficerowie, inwalidzi — Kościuszkowcy, osadnicy — zdemobilizowani żołnierze oraz rodziny po-

ległych. Przewodniczący prosi ob. Prezydenta o zabranie głosu, co sala wita długo nie milkącymi oklaskami i okrzykami — „niech żyje”.

Z kolei przemawia owacyjnie powitany wicepremier ob. Gomułka.

Następnie wchodzi na trybunę marszałek Żymierski powitany entuzjastyczną, długotrwałą owacją.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P. OBYWATELA BIERUTA

Witam Was, żołnierze i oficerowie 1-lej Dyw. im. Tadeusza Kościuszki. Składam Wam w dniu sławnej trzeciej rocznicy 1-lej Waszej bitwy pod Lenino słowa gorącego uznania w imieniu Rzeczypospolitej. Wasz pełen chwały pochód bojowy w walce o wyzwolenie Ojczyzny spod przemozy dzikiego najazdu hitlerowskiego cześć dziś cały naród polski.

Na długim, ofiarnym, najpiękniejszym czynami poświęcenia i bohaterstwa, a także i potokami serdecznej krwi wycieczonym szlaku kroczył niezmordowanie żołnierz polski — ramie w ramie z żołnierzem Armii Czerwonej, walcząc z zaciekłym oporem wroga — ku zwycięstwu, któremu naród nasz zawdzięcza dziś swą wolność. W pochodzie tym, uwiecznionym czynami niezatartej na wieki sławy — Pierwsza dywizja Kościuszkowska wyróżniła się swą szczególną pionierską rolą i zasługą. ONA DAŁA JEDEN Z NAJWSPAŚNIATSIJCH PRZYKŁADÓW WIERNOSCI PATRIOTYCZNEJ DLA KRAJU OJCZYSTEGO I SPOJNI Z NARODEM. KTÓRY TARGAŁ SIĘ PRZEZ LATA ROZPACZLIWIE W KAJDANACH PRZEMOCY OKUPANTA HITLEROWSKIEGO. Wiczyście chlubą i złotymi zgłoskami w dziejach narodu wpisaną kartą stał się czyn zbrojny wychodźstwa polskiego, podjęty ofiarnie i z najwyższym zapałem przez Związek Patriotów Polskich w ZSRR. Ten czyn historyczny, zespolony z samobroną i walką narodu, prowadzoną przez formacje partyzanckie i organizacje bojowe w kraju, stał się podwaliną naszego wyzwolenia i podstawą dzisiejszej wolności i niepodległości polskiej.

Z PIERWSZEJ DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ WYROSŁA I-SZA ARMIA POLSKA, KTÓRA STAŁA SIĘ TRZONEM DZISIEJSZEGO WOJSKA POLSKIEGO. W październiku 1943 r. 1-sza polska dywizja odbyła swój chrzest bojowy na polach bitwy pod Lenino.

Mestwo i waleczność żołnierza polskiego okryły nieśmiertelną sławą oraz polski, zarówno w tej jak i wielu późniejszych bitwach aż do chwili, gdy wraz z Armią Czerwoną żołnierz polski zatknął nad Berlinem sztandar zwycięstwa.

SKŁADAJĄC DZIŚ HOLD TYSIĄCOM POLSKICH NA TYM SZLAKU BOJOWYM BRACI — PRAGNĘ WYRAZIĆ RÓWNO-CZESNIE GORĄCĄ PODZIĘKĘ — W IMIENIU CAŁEGO NARODU WAM, ŻOŁNIERZE KOŚCIUSZKOWSCY W DNIE WASZEJ ROCZNICY.

Niech żyje na wieki w pamięci narodu Wasz sławny czyn zbrojny, żołnierze polscy, i Wasza wspaniała rocznica. Niech żyje Wojsko Polskie, budujące dziś wraz z całym narodem trwałe zryby pokoju i podstawy naszego nowego pochodzącego pokojowego ku braterstwu, sprawiedliwości i wolności, ku nowym formom ogólnoludzkiego szczęścia i dobrobytu.

WARSZAWA. W niedzielę, w drugim dniu

uroczystości kościuszkowskich w Warszawie odbyło się złożenie przysięgi przez żołnierzy i oficerów I-szej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz żołnierzy niektórych innych jednostek garnizonu warszawskiego, po czym Wódz Naczelny, marszałek Polski, Michał Żymierski przyjął defiladę pułków dywizji. Od samego rana na Plac Zwycięstwa przybywały jednostki 1-lej dywizji i delegacje ze wszystkich DOW, inwalidzi-kościuszkowcy, osadnicy-zdemobilizowani żołnierze tej pierwszej jednostki odrodzonego Wojska Polskiego oraz tłumy publiczności. Przybyły też delegacje ze sztabami i organizacjami młodzieżowymi, robotników warszawskich oraz wiele innych.

Przed godziną 10-tą przybywa na plac gen. Olbrycht, dowódca DOW-1, w kilka minut później zaś wojsko i tłumy, zgromadzone na placu witały entuzjastycznie Naczelnego Wodza, marszałka Polski Żymierskiego. Dowódcę 1-lej dywizji, płk. dypl. Sielecki składa raport Marszałkowi, który następnie przy dźwiękach hymnu narodowego przechodzi przed frontem pułków, witając się z żołnierzami słynnej dywizji, świętującej dziś 3-ci rocznicę swego chrztu bojowego — bitwy pod Lenino.

Rozpoczyna się defilada. Przy dźwiękach „Warszawiaków” idą poczty sztandarowe dywizji oraz wielu jednostek z całego kraju. Przed trybuną Wodza Naczelnego, otoczonego generalicją, twarzą maszeruje 4-ty batalion Ochrony Sztabu Generalnego, poczym powoli sunie auto wiozące dowódcę 1-lej dywizji płk. Sieleckiego, a następnie reprezentacyjną 100-osobową orkiestrę dywizji, która zajmując miejsce naprzeciw trybunie i przygrywa przez cały czas defilady. W zwartym zryku maszerują szóstkami młodzi żołnierze bohaterów 1-lej warszawskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Paradnym krokiem, trzymając się nie gorzej od starych, doświadczonych wiarusów, przechodzą młodzi strzelcy, fizylierzy, erkaemiści. Przechodzą kompanie i bataliony 1-go praskiego p. p., w ślad kroczą za nimi twarzą, równie, pewnie żołnierze 2-go berlińskiego p. p., witani przez publiczność i zebranych na Placu starych kościuszkowców entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje”. Z kolei defiluje 3-ci berliński p. p.

Przemarsz „królowej broni” — piechoty — zakończony. Ukazuje się 1-szy pułk artylerii lekkiej. Dalej dywizjon haubic 122 m/m. Wreszcie grupa lekkich i zwinnych aut pancernych, oddających nieocenione usługi dla zwiadu. Zamyka defiladę dywizjon dział samochodowych kalibru 76 mm, dumnie prezentując znaki, określające liczbę zniszczonych czołgów nieprzyjacielskich.

SPORT

KS „Gryf” Toruń pokonany przez IKS Wrocław 4:12

Pomimo deszczu i dotkliwego chłodu około 3 000 publiczności stawiało się w Hali Ludowej we Wrocławiu, aby oglądać zdecydowane zwycięstwo bokserów IKS Wrocław w spotkaniu towarzyskim z KS „Gryf” Toruń.

Przez nieosłonięte okna dachu Hali deszcz zaczął się na publiczność oraz na ring, na którym zawodnicy ślizgali się jak na lodowisku.

Spotkanie rozpoczęło się z dużym opóźnieniem. Po części oficjalnej, powitaniu i wręczeniu proporzyczków o barwach klubowych na ringu pozostają przedstawiciele wagi papierowej: Gumowski (KS Gryf) — Kozłowski (IKS Wrocław).

Mistrz Polski Gumowski — jun. przechodzi z miejsca do ataku i szybkiej wymiany ciosów. Kozłowski odpowiada kontratakami, zdobywając przewagę punktową ce ymi i czytającymi ciosami. Walka jednak tak zapowiadająca się ciekawie, zostaje przerwana wskutek kontuzji ręki Kozłowskiego. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo na punkty wrocławianina.

W wadze muszej po nieciekawej walce wygrywa Symonowicz (IKS) na punkty ze Stasiakiem (Gryf).

Pierwsze i drugie starcie upływa przy słabej wymianie ciosów i tempu walki raczej odpowiadającej wadze ciężkiej. Stasiak bity zbyt szeroko, sygnalizując ciosy, które Symonowicz wyłapuje na rękawice. Symonowicz posiada niewielką przewagę punktową. W trze-

cim starciu Stasiak idzie do przodu, chce nadrobić stracone punkty. Symonowicz doskonale kryje się kontrując skutecznie i ostatecznie wygrywa walkę na punkty.

W wadze koguciej młody zawodnik IKS-u Kuranda widocznie już z miejsca ustępuje silniejszemu fizycznie Grabowskiemu z Gryfu. W pierwszym starciu walka na dystans. Kuranda bardzo szybko ucieka przeciwnikowi, który czeka na decydujący cios. Ostatecznie w drugim starciu Grabowskiemu wychodzi lewy sierpowy, który kładzie na deski Kurandę. Walkę wygrywa toruniak, zdobywa — 2 punkty dla Gryfu.

Stary „tep” Krzemiński jest tylko cieniem dawniej świetności.

Wchodzącemu na ring byłemu reprezentantowi Polski, Krzemińskiemu, publiczność wrocławska zgotowała żywiołową owację. Krzemiński spotkał się w wadze piórkowej z Piasnym (IKS). Z dawnych dni świetności Krzemińskiego pozostało jednak niewiele, prócz rutyny. I Piasny mógł wygrać spotkanie przez k. o., mając zdecydowaną przewagę w walce. Od gongu rozpoczynającego walkę, Piasny przechodzi do ataku, bijąc szybko i celnie z dystansu. Pewne trudności ma Piasny z Krzemińskim, który walczy z lewej pozycji. Starcie to nieznacznie na punkty wygrywa wrocławianin. Katastrofalne było drugie starcie dla Krzemińskiego, który po silnym uperkuciu Piasnego zapozna się z deskami ringu. Jedynie dzięki swej ujętej rutynie i braku umiejętności wykorzystania zdecydo-

wanej przewagi przez Piasnego, kończy starcie. W trzeciej rundzie Krzemiński przeprowadza kilka ataków, dążąc do zwycięstwa. Spotkanie kończy się wysoką wygraną punkty Piasnego.

Waluga wygrywa przez k. o.

Waluga IKS, walczący w wadze lekkiej, za demonstrował w niedzielnym spotkaniu z Kwańskim formę, rozwijając umiejętnie walkę z wyższym od siebie i o dłuższych rękach Kwańskim (Gryf). Toruniak w pierwszej minucie stara się narzucić walkę na dystans, atakując dość często. Waluga bardzo ładnie kontruje, walcząc spokojnie. W drugiej rundzie wrocławianin przejmując inicjatywę, stopując ataki przeciwnika prostymi i przycinając go do walki na półdystans. Waluga zadaje poważną porcję ciosów na żołądek i szcękę, osłabiając całkowicie przeciwnika. W trzecim starciu Kwańskowski pada na deski i pozwała się wyliczyć. Zawodnik Gryfu pomimo przegranej walki okazał się twardym i ambitnym bokserem, lecz wyraźnie ustępującym technicznie dobrze dysponowanemu Waludze.

W wadze półśredniej walka kończy się również nokautem zawodnika toruńskiego. Cymbala już w pierwszej rundzie wysłał Gumowskiego II na deski do 7-miu, a w drugim starciu wystarcza jeden silny cios, aby walkę rozstrzygnął na swą korzyść przez nokaut. Toruniak okazał się przeciwnikiem bardzo słabym technicznie i wykazał mało serca do walki.

Ostatnie dwie walki kończą się wynikiem remisowym.

W wadze średniej spotkali się Błędowski (Gryf) z Beckerem (IKS). Walka należała do jednej z ciekawszych. Pierwsze starcie wygrywa Becker, atakując częściej przy żywym wymianie ciosów. W drugim starciu w pierwszej minucie Błędowski przeprowadza kilka ataków, lecz Becker lokuje silny sierpowy na szczękę i Toruniak zapozna się z deskami. Wstaje oszołomiony i dąży do walki w zwarciu, przytrzymując, za co otrzymuje napomnienie. Trzecie starcie Błędowski wykorzystuje na skuteczny finisz, nadrabiając wiele punktów, lecz w ostatnim momencie walki nadziewa się na cios i znowu pada na ring. Sędziowie przyznają walkę remisową, co krzywdzi nieco Wroclawianina.

W ostatnim spotkaniu w wadze półciężkiej (Zmorzyński „Gryf” — Ciechwierz Wrocław) walka kończy się wynikiem remisowym, przy czym obaj zawodnicy niepokazali nic ciekawego. Zmorzyński dysponuje silnym ciosem i nie poza tym. Ciechwierz posiadał przewagę, będąc wyższym, lecz nie potrafił przeprowadzić umiejętnie walki, narzucić swego systemu.

Wynik ostateczny spotkania 12:4 odpowiada da przebiegowi walk w ringu.

Sędziowali w ringu ob. Zięba na punkty, ob. mjr. Kamizela, Janiak i Landau.

Mgr Tadeusz Chłbner

Naczelnny Dyrektor Południowo-śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego w Jeleniej Górze

Rok pracy Przemysłu Wełnianego na Dolnym Śląsku

Po jednym roku pionierskiej pracy produkujemy
wiele tysięcy kilogramów przędzy
i wiele tysięcy tkanin ubraniowych i koców

Południowośląskie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego w Jeleniej Górze rozpoczęło swą działalność w końcu lipca 1945 roku z chwilą przyjazdu na ten teren dyrektora naczelnego Zjednoczenia ob. Jerzego Snay'a i dyrektora technicznego ob. Mieczysława Kosińskiego wraz z grupą kierowników, wyznaczonych na poszczególne zakłady. Podstawę prawną uzyskało Zjednoczenie w zarządzeniu Ministra Przemysłu z dnia 10. 10. 1945 r.

Uruchomienie częściowe zakładów, objętych w stanie częściowo zdemontowanym i zdewastowanym, nastąpiło już w sierpniu 1945 r.

W późniejszych miesiącach nastąpiło objęcie dalszych zakładów: wykańczalni i bielniki towarów bawełnianych i lnianych w Kowarach (Krzyżatka k/Jeleniej Góry), przedalni czesankowej cienkoprzędnej w Stabłowicach (k/Wrocławia), dwóch małych fabryk dwuwędziowych (przedalnia zgrzebna i tkalnia) w Zgorzeli i jednej fabryki kapeluszy w Złotoryi.

Zakłady te przejęto w stanie całkowicie zdemontowanym i w 50 — 80% zniszczonym. Z fabryk tych uruchomienie bielniki w Kowarach nastąpiło w grudniu 1945 r., dwóch zakładów w Zgorzeli w lutym i marcu br. w przedalni w Stabłowicach zostało zmontowane i przygotowane do uruchomienia.

Stan uruchomienia maszyn.

rodzaj maszyn czynnych	wrzesień 1945	koniec grudnia 1945	1. 10. 1946 r.
1. wrzecion czesank.	3.700	8.840	15.600
2. wrzecion zgrzeb.	200	400	1.600
3. krosien kortowych	14	30	91
4. krosien w f-ce koców	12	18	22
5. krosien w f-ce filców	13	16	—

A oto cyfry produkcji:

Produkcja od chwili uruchomienia do 30. 9. 1946 r.

Wyprodukowano:

	sierpień-grudzień 1945 r.	od 1. 1. 1946 r. do 30. 9. 1946 r.
przędzy czesankowej	74.450 kg	334.057 kg
przędzy zgrzebnej	6.800 kg	113.823 kg
tkanin ubraniowych	27.203 mtr	214.986 mtr
koców wełnianych	8.188 mtr	84.189 mtr
filców papierniczych	11.980 kg	14.503 kg

Obroty finansowe (sprzedaż po cenach sztywnych) wynosiły w okresie od chwili uruchomienia do końca 1945 roku zł. 10.647.857. — i za trzy kwartały roku 1946 zł. 149.173.618. — co stanowi w przybliżeniu sumę około 1 miliarda złotych. — według cen wolnorynkowych.

Obecnie produkcja miesięczna wynosi:

przędzy czesankowej 45.000 kg
przędzy zgrzebnej 14.000 kg
tkanin ubraniowych 35.000 mtr
koców wełnianych 11.500 mtr
co stanowi 65 — 70% produkcji przedwojennej odcinków zakładów.

Stan zatrudnienia:

	koniec sierp. 45	koniec grud. 45	1. 10. 1946 bez f-ki filców i f-ki kapeluszy
il. zatrud.	il. zatrud.	il. zatrud.	il. zatrud.
1. Polaków	29	286	1.414
2. Niemców	441	575	48
3. Ogółem	470	861	1.462

Proces repolonizacji przy jednoczesnym wzroście uruchomienia i produkcji nie był zadaniem łatwym. Napływający tu w ramach zorganizowanej akcji osiedleńczej i częściowo luzem robotnicy, rekrutowali się w łwiej części z repatriantów z Buga. Była to głównie młodzież pici obojga, element w 90% surowy, ale wyposażony w cenny kapitał — zapadł do nauki i pracy dla dobra własnego, wolnego, ludowego Państwa. O poziomie jego wyrobienia społecznego, świadczyć może fakt, że mimo niełatwych warunków pracy i egzystencji nie było na żadnej z fabryk ani jednego strajku, ani jednego zatargu.

Szkolenie na zbiorowych kursach i indywidualne przy maszynach dały w wyniku dzisiaj już prawie kompletnie polskie załogi poszczególnych fabryk.

Poza wspomnianym brakiem wykwalifikowanych załóg robotniczych przemysł wełniany na Dolnym Śląsku borykał się w początkowym okresie z całym szeregiem innych bolączek jak: dewastacja zakładów (które w przeważającej części były zdemontowane i przestawione na przemysł zbrojeniowy) zupełny brak kapitału obrotowego i kolosalne trudności transportowo-komunikacyjne.

Trudności te dzięki ofiarnej pracy robotników i Kierownictwa oraz dzięki pełnemu zrozumieniu i pomocy ze strony Delegatury Ministerstwa Przemysłu, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, a w szczególności Dyrekcji Przemysłu Wełnianego w Łodzi i patronujących łódzkich fabryk wełnianych zostały w przeważającej części pokonane.

Dzisiaj gdy spojrzymy wstecz na odcinek pierwszego pionierskiego roku pracy, możemy sobie z dumą powiedzieć, że polski robotnik, technik i urzędnik w przemysle wełnianym Dolnego Śląska zdał egzamin wobec Narodu i Państwa. Jego twierdząca odpowiedź na trzy pytania referendum nie była żartem, potwierdził ją czynem. Czyn ten

chomienia 7.800 wrzecion cienkoprzędnych. Rozpoczęcie produkcji nastąpi jeszcze w ciągu października po zakończeniu budowy linii wysokiego napięcia. Ponadto w montażu znajduje się tu około 30 tys. wrzecion czesankowych, sprowadzonych z rejonu Bolesławca na miejsce wywiezionych i spalonych w czasie działań wojennych. Fabryka kapeluszy w Złotoryi została odbudowana i przygotowana do uruchomienia, które nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Będzie to największa w Polsce fabryka kapeluszy, mogąca zatrudnić do 700 robotników. Wnieśli ona poważną pozycję do naszego eksportu.

Z wymienionych wyżej zakładów fabryka filców została przekazana z dniem 1. 4. br. Ogólnopolskiemu Zjednoczeniu Fabryk Artykułów Technicznych w Łodzi. Fabryka Kapeluszy jest w trakcie przejmowania przez Ogólnopolskie Zjednoczenie Przemysłu Kapelusznictwa w Łodzi. Z trzech zakładów w Zawidowie i Zgorzeli utworzono z dniem 1. 4. br. jedno wielowędziowe przedsiębiorstwo (przedalnia, tkalnia i wykańczalnia), stanowiące pod względem produkcyjnym, administracyjnym i handlowym jedną całość.

Rozwój uruchomienia maszyn na przestrzeni pierwszego roku pracy ilustrują poniższe tabele:

Planowana na rok 1947 produkcja będzie wynosić miesięcznie:
przędzy czesankowej 60.000 kg
przędzy zgrzebnej 30.000 kg
tkanin ubraniowych 60.000 mtr
koców wełnianych 15.000 mtr
Zjednoczenie zaopatruje w przędzę czesankową własne tkalnie i przemysł dziewiarsko - pończoszniczy Śląska Dolnego i Opolskiego.

Rozwój zatrudnienia i repolonizacji ilustruje poniższa tabela:

jest najlepszą odpowiedzią na insynuację ludzi małych, zaskorupałych w ciasnym, krótkowzrocznym egoizmie względnie głupocie politycznej.

Dla każdego, kto uważnie i obiektywnie obserwuje życie, jasnym jest, że osiągnięcia te możliwe były tylko w ramach konsekwentnie realizowanego programu politycznego i gospodarczego lipcowego manifestu P.K.W.N. Gdyby nie dalekowzroczny i śmiały program polityczny P.K.W.N., nie

byłoby nas tu na tych ziemiach, z których w ciągu wieków wyparła nas brutalna fala germańska. Dziś za krwią polskiego żołnierza wsiąka w tę ziemię kropla po kropli pot polskiego robotnika i wiąże ją znowu i na zawsze z Macierzą, lekkomyślną co prawda ongi, dziś jednak mądrą doświadczeniem niedoli wieków całych i straszliwych cierpień lat ostatnich. Gdyby zaś nie gospodarczy program P.K.W.N. i Rządu Jedności Narodowej, gdyby nie upaństwowienie przemysłu i planowa długofalowa, konsekwentna gospodarka państwowa, o tych osiągnięciach w zakresie repolonizacji, odbudowy fabryk i wydajności produk-

cji nie mogłoby być mowy. Obserwując działalność naszych zagorzałych przeciwników planowej gospodarki państwowej i „rycerzy” nieograniczonej tzw. „inicyjatywy prywatnej”, stwierdzić musimy, że potrafiliby się może conajwyżej zdobyć na uruchomienie niezniszczonych zakładów i pędzić je przy pomocy wykwalifikowanych a tanich i potulnych dzisiaj robotników niemieckich, przed zwolnieniem których i przed „nierentowną” repolonizacją broniliby się na pewno wszelkimi sposobami. Zakłady zdewastowane spotkałby niewątpliwie jedynie szybki i „rentowny” proces likwidacyjny wyprowadzący ocalałych resztek maszyn i urządzeń.

Dziś robotnik polski zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że pracuje ciężko nie

w cudzym, ale we własnym, społecznym przedsiębiorstwie w celu stworzenia dla siebie i przyszłych pokoleń jak najlepszej i spokojnej egzystencji. Dziś robotnik polski fabryk, który ciężką pracą odbudowywał i uruchomił, wydrzeć już sobie nie pozwoli — i z ziemi dolnośląskiej, pięknej ziemi praojców, odkupionej krwią żołnierza polskiego i sojuszników radzieckiego i zroszonej potem polskiego robotnika — usunąć się nie da.

Stać będzie twardo na tej ziemi i przy tych maszynach zwłaszcza, że egzystencja jego po zakończeniu pierwszego, najcięższego etapu odbudowy weszła w fazę stałej i systematycznej poprawy.

Nieudany „szaber” hr. Potockiego

Władze Bezpieczeństwa udaremniły
wywózkę skrzyń dzieł sztuki

WARSZAWA (tel. wł.). W nocy z 3 na 4 bm. władze Bezpieczeństwa Publicznego przytrzymały w lesie pod Bielaniem hrabiego Andrzeja Potockiego z małżonką, Hrabiewską parą zorganizowaną wywóz za granicę 42 skrzyń dzieł sztuki i skarbow kultury. Władze Bezpieczeństwa stwierdziły kontakt małżeństwa Potockich z nielegalnymi bandami leśnymi, które pomagały w przemyśle dóbr kultury narodowej. Skrzynie zawierały bezcenne dzieła: trzysta obrazów, ceramikę, szkło antyczne, starodruki i inne. Wśród obrazów znajdowały się arcydzieła z XVI wieku: Del Sarto, Bellini, Carracci, malarzy polskich: 7 płócien Matejki, 9 Kossaka; portrety Baccarelego i wiele innych. W kilku skrzyniach załadowane było całkowite wyposażenie kaplicy. Wśród zbiorów znaleziono czaprak Stanisława Augusta, cenne wazy itp. Skarby powyższe pochodzą z pałacu rodziny Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem, z pałacu pod Baranami i z Łańcuta. Zasługuje na uwagę słynny obraz Dal Sarto pt. „Madonna z dziećmi”. Wartość arcydzieł oceniona jest na kilkaset milionów dolarów. Warto przypomnieć że kilkadziesiąt skrzyń z dziełami sztuki wywiózł już z Pol-

ski ojciec Andrzeja Potockiego w ostatnich dniach okupacji niemieckiej. Dzieła te znajdują się obecnie za granicą.

Dowiadujemy się, że w roku 1919, a następnie 1928 zostały w Polsce ogłoszone ustawy zabraniające wywozu skarbow kultury i dzieł sztuki za granicę. Dekret ze stycznia 1936 roku ustawy te potwierdził.

Skonfiskowane skarby zostaną wkrótce wyłożone w Muzeum Narodowym w Warszawie. Wczoraj obejrżeli eksponaty

Chwilowo zostały skrzynie umieszczone w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, którego organy udaremniły karygodny wywóz bezcennych dóbr Narodu Polskiego.

Uniwersytet Jagielloński rozpoczął 583-ci rok akademicki

KRAKÓW. W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odbyła się uroczysta inauguracja 583-go, od chwili powstania uczelni, roku akademickiego. W uroczystości wzięli udział: wiceminister oświaty ob. Krassowska, przedstawiciele władz państwowych i wojska oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele świata naukowego i artystycznego Krakowa. Ustępujący rektor Uniwersytetu prof. Tadeusz Leń Spławiński złożył obszernie sprawozdanie z działalności Wszechnicy w roku 1945/46. Rok ubiegły zaznaczył się poważnymi osiągnięciami organizacyjnymi i dydaktycznymi, mimo poważnych trudności okresu wojennego. Osiągnięcia te są wynikiem zarówno gorliwej i wyteźnionej pracy wykładowców i młodzieży akademickiej, jak i wydatnej pomocy Rządu. Wyrazem tej pomocy są m.in. stypendia dla młodzieży akademickiej, które w roku ubiegłym przekroczyły sumę sześć milionów złotych. Liczba 1.240 magisterskich dyplomów naukowych i 90 dyplomów doktorskich, wydanych w ubiegłym roku akademickim przekracza normę, osiąganą w latach przedwojennych. Wzrasta również stale liczba słuchaczy uniwersytetu, największej uczelni polskiej, dochodząc do 10 tysięcy. Odsutek młodzieży chłopskiej i robotniczej, studiującej na Wszechnicy Jagiellońskiej przewyższa 60%, co jest wskaźnikiem istotnej demokratyzacji uniwersytetu i dostępnego wyższych studiów szerokim warstwom społecznym, w okresie przedwojennym praktycznie odciętym od nauki. Kadry pracowników naukowych uniwersytetu — profesorów i docentów, wzrosły do 635 osób. Dwudziestu dwóch młodych naukowców, docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego objęło katedry na uniwersytetach i wyższych uczelniach Ziemi Odzyskanych.

Prace badawcze i naukowe wykazują wysoki poziom. Ukazało się ponad 250 dzieł naukowych i prac profesorów, docentów i młodszych naukowców Wszechnicy Jagiellońskiej. Ważne są również osiągnięcia Uniwersytetu Jagiellońskiego dla popularyzacji nauki. Powszechne wykłady uniwersyteckie, organizowane dla szerokiego kręgu społeczeństwa, osiągnęły liczbę 155. Liczba słuchaczy tych wykładów wynosiła 50 tysięcy. Podobne wykłady organizowane były również w mniejszych miastach i ośrodkach województwa krakowskiego i kieleckiego, gromadząc około 40 tysięcy słuchaczy. Kadry pracowników naukowych współpracowały również ściśle z Towarzystwem Uniwersytetu Ludowego i Uniwersytetami Ludowymi. Uniwersytet Jagielloński nawiązał ścisły kontakt ze światem naukowym zagranicą, goszcząc w swych murach uczonych radzieckich, francuskich, angielskich i amerykańskich. W chwili obecnej Uniwersytet Jagielloński oczekuje tych członków grona profesorskiego, którzy przebywają jeszcze na emigracji. Powróć ich i wspólna praca dla dobra odczuwającej się nauki polskiej jest nieodzowna. Po skończonym przemówieniu rektor Spławiński wręczył insygnia władzy rektorskiej nowemu rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszkowi Walterowi.

który w serdecznym apelu do młodzieży akademickiej podkreślił wielką odpowiedzialność, jaką spoczywa na młodzieży. Rektor Walter wezwał młodzież do dalszej wyteźnionej i gorliwej pracy, godnej obywateli odrodzonej, demokratycznej Polski. Na zakończenie uroczystości rektor prof. Walter wygłosił wykład pt. „Po wojenne ideały lekarskie”.

Farmaceutów na odbudowę Warszawy

Delegacja Dolnośląskiej Izby Farmaceutycznej, w składzie: dr. Rojkowski, mgr. Obrowicz, inspektor Jasieński i mgr. Kolkiewicz, wręczyła w dniu 4. 10. 1946 r. ob. wojewodzie mgr. Piaskowskiemu czek na kwotę zł. 100.000 na odbudowę Warszawy. Suma pochodząca z funduszu zebranego z okazji I rocznicy Izby jest największym z dotychczas złożonych darów na odbudowę Warszawy, które przekazały korporacje zawodowe. Hojny dar farmaceutów będzie niewątpliwie przykładem i zachętą dla innych izb, jak lekarskiej i Adwokackiej, oraz zrzeszeń wolnych zawodów.

Piękny dar robotników łódzkich dla Politechniki

ŁÓDŹ. W dniu 11 bm. Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego wręczyło rektorowi Pol-

techniki Łódzkiej ob. prof. Stefanowskiemu subwencję Zarządu Głównego Związku dla Politechniki Łódzkiej w wysokości 100 tysięcy złotych. W krótkim przemówieniu sekretarz gen. Związku ob. Eugeniusz Stawiński podkreślił uznanie, z jakim spotkał się wśród społeczeństwa robotniczego Łodzi fakt powstania w tym mieście pracy wyższej uczelni technicznej. W dążeniu, by placówka ta rozwijała się jak najpomyślniej, Zarząd Związku wpłacając tę skromną sumę, wzywa również inne związki i organizacje do okazania jak najwydatniejszej pomocy materialnej dla uczelni. Rektor Stefanowski w imieniu kierowanej przez niego uczelni wyraził wdzięczność za subwencję, przede wszystkim za to, że świat pracy ocenił pracę i znaczenie Politechniki w Łodzi. Na zakończenie krótkiej uroczystości sekretarz generalny Związku Włókienniczy ob. Stawiński poinformował rektora, iż Związek ufundował 10 stypendiów, po 2 tysiące złotych miesięcznie każda dla studentów Politechniki Łódzkiej, dzieci pracowników i robotników przemysłu włókienniczego.

KOMUNIKAT

Polski Czerwony Krzyż Oddział Wrocławski składa tę drogą podziękowanie właścicielowi Café Savoy'u za bezpłatne wypożyczenie sali na Sobótki Czerwonoarmiejskie oraz akcie p. Majchrowicza za bezinteresowną grę w czasie Sobótek oraz przedstawienia P.C.K. w Teatrze Miejskim pt. „Pan Jowialski”.

O likwidację anarchii na szosach

Surowe kary na szoferów

WROCLAW. Proporcjonalnie do zwiększającej się ilości kursujących po szosach polskich samochodów, wzrasta ilość katastrof samochodowych. Nie ma dnia, by na ulicach większych miast nie zdarzył się wypadek potrącenia lub przejeżdżania przez chodnika, często niestety śmiertelnie. Na bardziej uczęszczanych szosach znajdują się żalozne resztki porożbiżanych wozów, których szoferzy nie mogą się zmieścić na szosie, zawadzali o drzewa przydrożne i słupy telefoniczne. Kierowcy twierdzą, że wina leży po stronie amerykańskich maszyn. Bo przecież w Ameryce jest rekordowa ilość katastrof samochodowych. To jest prawda. Ale niestety — jak wykazała praktyka — wina nie leży po stronie amerykańskich konstruktorów, ale zwykłej polskiej „monopolki” lub bimbru. Nasza brać szoferańska niestety często zagląda do kieliszka i to w czasie jazdy.

Nasi szoferzy widocznie zapomnieli, że Ameryka oprócz wielkiej ilości wypadków produkuje także samochody, za które my musimy płacić dolarami. Kupujemy

samochody po to, by usprawnić naszą komunikację, ułatwić życie ludziom, a nie skraćć je. Nie mamy pieniędzy na niezdrowy sport jazdy po rowach i drzewach. O wiele ważniejszym jest to, że przy tych wypadkach ginie bardzo dużo ludzi, tak nam dzisiaj cennych i potrzebnych. Nie po to ludzie przeżyli piekło okupacji, frontu, wojny, by ginąć teraz z przyczyny nieuwagi szofera. Głosy społeczeństwa, prasa, doraźne kontrole, nie poskromiły harców naszych szosowych gangsterów.

To też z inicjatywy Związku Zawodowego Transportowców, została zwołana konferencja w sprawie poskromienia anarchii na szosach.

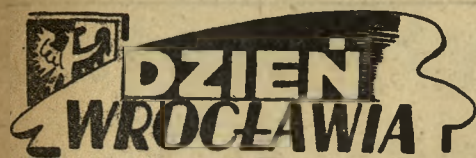
Na konferencji tej byli obecni przedstawiciele wojska, Związku Zawodowego Transportowców, Okręgowego Urzędu Samochodowego, inspekcji samochodowej, Zarządu Miasta, Wydziału Budowlanego i Drogowego oraz Armii Czerwonej. Przedstawiciele ZTT wykazywali przyczyny, jakie powodują wypadki.

Rozwydrzenie szoferów, brak fachowe-

go wyszkolenia, niedostateczna ilość personelu regulującego ruch na ulicach miast.

Na konferencji tej utworzono komisję, w skład której weszli przedstawiciele ZTT, OUS i MO. Komisja ta ma za zadanie ustalić, w jakich punktach jest niezbędny milicjant regulujący ruch, oraz pozabezpieczać znakami ostrzegawczymi niebezpieczne odcinki dróg. W wizji lokalnej komisja ustaliła, że na wielu skrzyżowaniach ulic we Wrocławiu istnieją kioski, zasłaniające kierownikom pole widzenia. Komisja ta ma powiadomić kompetentne czynniki o koniecznych zmianach, jakie należy poczynić na drogach Dolnego Śląska. Witamy z uznaniem tę piękną inicjatywę Związku Zawodowego Transportowców i mamy nadzieję, że przyczyni się ona do polepszenia stanu bezpieczeństwa na naszych drogach i zmniejszenia ilości wypadków.

J. K.



PORZĄDKUJMY GROBY BOHATERÓW

Niejednokrotnie przypominaliśmy już o uporządkowaniu grobów Polaków, znajdujących się na cmentarzyskach porzucanych po Wrocławiu. Z wielkim zadowoleniem należy powitać inicjatywę PCK, zmierzającą do pielęgnacji, względnie ekskumacji grobów polskich.

TEKSTYLIA NA KARTKI

Od poniedziałku b. tygodnia wydaje Powiatowa Spółdzielnia we Wrocławiu towary tekstylne na kartki żywn. kat. D dla dzieci. Szczegółów dotyczących przydziału towarów udziela Informator w domu towarowym w Ryńku (obok Ratusza).

PAPIEROSY AMERYKAŃSKIE NA KARTKI

Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, iż w miesiącu październiku będą wydawane na kartki żywnościowe papierosy amerykańskie, w ilości 100 sztuk na osobę, po cenie 4 zł. za sztukę.

WAŁĄ SIĘ ŚCIANY

W niedzielę 13 października br. zawałała się przy ul. Grabiszyńskiej ściana domu. Wskutek wypadku jeden przechodzień został ciężko ranny a 2-ch zostało lekko okaleczonych. Należy zaznaczyć, że jest to już 5-ty podobny wypadek w tym miesiącu przy tej ulicy. Czy odpowiednio czynnik nie mogą przeciwdziałać podobnym wypadkom?

SPRAWIEDLIWY WYROK WOJSKOWEGO SĄDU REJONOWEGO

Onegdaj przed Wojskowym Sądem Rejonowym stanęły dwie zakonnice niemieckie E. Blachowska i M. Nowoczyn, oskarżone o działanie na szkodę Państwa Polskiego. Mocą wyroku sądowego zostały skazane: Nowoczyn na 15 lat a Blachowska na 10 lat więzienia.

POSTRZELENIE FUNKCJONARIUSZA M. O.

10 października br. został postrzelony przez strażnika Banku Polskiego funkcjonariusz M. O. Józef Krzypkowski, który po przewiezieniu do szpitala Wszystkich Świętych zmarł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi MO.

ZNOWU NAPADY BANDYCKIE

Na przechodzących ul. M. Reja, Zenona Zurawskiego i Edwarda Burackiego napadło kilku osobników, którzy po terroryzowaniu rewolwerami zrabowali im większą ilość gotówki i 2 walizki. Podobne wypadki przy tej ulicy mają miejsce dosyć często, a powodem tego jest brak oświetlenia.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na Pl. Staszica napadło dwóch nieznanych bandytów na Łukasza Zebrowskiego, którego postrzelili w nogę, a następnie obrabowali.

NAPAD BANDYCKI NA KASĘ KOLEJOWĄ

Onegdaj nieznani sprawcy napadli na kasę kolejową na Dworcu Głównym. Po terroryzowaniu kasjerów zrabowali większą ilość gotówki, po czym zbiegli. Zaznaczyć należy, iż bandyci byli w mundurach kolejowych. Śledztwo w tej sprawie prowadzi MO.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Dnia 11 bm. przechodzącego ulicą Krupniczą i Wardzickowskiego Jana najechał samochód osobowy. Wyżej wymieniony uległ złamaniu nogi i ogólnym potłuczeniom. Kierowca samochodu korzystając z chwilowego zamieszania zdołał uciec.

O bezpieczeństwo w mieście

W związku z nastaniem coraz to dłuższych nocy i wczesnego zapadania zmroku Obywatele miasta zastanawiają się, czy zima najbliższa nie przyniesie znowu zwiększenia się ilości wypadków kradzieży i rabunków. Ludność odczuła by boleśnie, gdyby dzisiejszy względny stan bezpieczeństwa miał ulec pogorszeniu. Dlatego też pragnęlibym zwrócić uwagę władz zainteresowanych na pewne braki, których usunięcie niewątpliwie przyczyniłoby się do zmniejszenia ilości kradzieży po domach.

Jednym z nich to jest brak dozorców domowych w większych obiektach mieszkalnych. Brak jest zatem czynnika opiekuńczego nad domami, który zna swych lokatorów i który łatwo zauważył może osobników podejrzanych i zaalarmować odpowiednie organy w wypadku napadu na dom, kradzieży itp.

Nie wiem, dlaczego tej prostej rzeczy Zarząd Nieruchomości od tej pory nie rozwiązał? Słyszemy wprawdzie, że są administratorzy, kontrolerzy i nadzorcy, z których jeden (administrator) zajmują się ściąganiem czynszu, natomiast reszty czynności administracyjnych nie wykonują, a drudzy zaś (kontrolerzy), niewiedzą co robią, bo

o ich istnieniu lokatorzy prawie wcale nie wiedzą. A panowie ci pobierają podobno wcale wysokie wynagrodzenia, nie dając za to społeczeństwu nic.

Czy nie byłoby rzeczą celową zlikwidowanie tych kilku dygnitarzy, którzy z opieką nad domami i lokatorami nie mają nic wspólnego, a zaoszczędzone stąd pieniądze obrócić na utrzymanie dozorców domowych?

Nie wiem, jakie są prawa i obowiązki administratorów w mieście Wrocławiu, ale wiem, że na ogół administratorzy domów są opiekunami administratorów przez siebie nieruchomości. Dlaczego więc we Wrocławiu rola administratorów domów została zredukowana jedynie do inkasa. Czy to jest nakaz ich władz przełożonych, czy też osobista niechęć do wykonywania właściwej pracy?

Drugą wielką bolączką ludności, a równocześnie sprawą, bez której rozwiązania nie da się absolutnie utrzymać bezpieczeństwa we Wrocławiu, jest sprawa oświetlenia ulic. Stan obecny nie powinien dłużej trwać. Miasto Wrocław nie może tonąć w ciemności jak pierwsza lepsza Płódówka, lecz musi mieć mini-

mum oświetlenia i w tym kierunku należy zdobyć się na pewne wysiłki i zrekonstruować oświetlenie miasta tak, by nie tylko pewne uprzywilejowane dzielnice miały kilka lamp, ale by całe miasto zaopatrzone w dostateczne oświetlenie.

Okazja do rozwiązania tego zagadnienia będzie przy uchwalaniu budżetu Zarządu Miejskiego i Elektrowni Miejskiej. Spodziewam się, że Miejska Rada Narodowa nie przejdzie nad tym problemem do porządku dziennego, ale znajdzie środki na jego zrealizowanie.

Przy tej sposobności pragnęlibym poruszyć jeszcze jedną sprawę, wiążącą się z bezpieczeństwem ludności. Tramwaje na liniach dochodzących do peryferii miasta kursują tylko do godziny 9-tej wieczorem. Ktokolwiek zamieszkały na peryferiach miasta chciałby pójść np. do teatru czy na inną imprezę — nie może, bo po 9-tej wieczorem i wracać niebezpiecznie i odległości są zbyt duże. Czy Miejskie Zakłady Komunikacyjne nie mogłyby na tych liniach przedłużyć czasu ruchu do godz. 11 wieczór choćby w zmniejszonym zakresie? Umożliwi to mieszkańcom peryferii miasta branie udziału w imprezach kulturalnych również i w miesiącach zimowych, a na pewno Dyrekcji Tramwajów szkody nie przyniesie.

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że dla polepszenia stanu bezpieczeństwa w mieście w ostatnim czasie wybitnie przyczyniła się nasza Milicja Obywatelska. W. A.

Prace nad zmianą przepisów o podatku od wynagrodzenia

Od pewnego czasu dają się słyszeć skargi, że obciążenia podatkowe wynagrodzeń pracowników są zbyt wygórowane. Podnoszone są dezyderaty pod adresem Ministerstwa Skarbu, wskazujące na konieczność złażenia tej sprawy.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że obecnie są w toku prace, mające na celu zmianę przepisów o podatku od wynagrodzeń w kierunku uwzględniającym słuszne postulaty świata pracy. Przewidziane jest m. in. podwyższenie minimum wynagrodzenia nie

podlegającego opodatkowaniu i złażenie progresji podatkowej.

Zaznaczyć należy, że prace nowelizujące przepisy o podatku od wynagrodzeń w kierunku uwzględniającym słuszne interesy świata pracy są podejmowane przez Ministerstwo Skarbu już po raz trzeci, a to w konsekwencji zmian, jakie zachodziły w międzyczasie w zakresie wysokości wynagrodzeń, a zwłaszcza na poziomie płac najniższych.

Premiera opery „Traviata” w Teatrze Miejskim

W środę, 16 bm., Opera Dolnośląska pod dyktando Stanisława Drabika daje dawno oczekiwaną premierę 4 aktowej opery G. Verdiego „Traviata”.

Zapowiedź wystawienia tej tak pięknej i niezwykle melodyjnej opery spotkała się w naszym mieście z ogromnym zainteresowaniem.

Dyrekcja opery nie szczędząc kosztów, przygotowała „Traviatę” tak pod względem oprawy scenicznej, kostiumowej, jak też muzycznej z wielkim pietyzmem.

Obsada poszczególnych partii na czele z Dunką Słeczowską (Violetta), Szeptym Władysławem (Alfred), Woźniczką Marianem (Germon), przedstawia się niezwykle interesująco.

Reżyseria spoczywa w wytrawnych rękach Jana Popiela, który równocześnie śpiewa partię Doktora.

Stronę muzyczną opracował kapelmistrz Kazimierz Bończa-Tomaszewski.

Rewelacja przedstawienia będzie balet w III akcie układu Zygmunta Patkowskiego, oraz zupełnie nowe dekoracje projektu dwóch świetnych malarzy: Aleksandra Jędrzejowskiego i Wacława Lange.

Nad całością czuwa kierownik artystyczny Opery, dyr. Stanisław Drabik.

Początek przedstawienia o godzinie 18.30. Bilety do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Wojciechowski Tadeusz, Międzyzlesie pow. Spokojna Góra.

W sprawie Waszej pracy, której chcecie się poświęcić, należy się zgłosić z podaniem na miejscu, popartym przez Komitet partyjny w Spokojnej Górze. Jeżeli chodzi o korespondencję, to prosimy o przysyłanie bez żadnych zastrzeżeń.

Ob. Feliks pracownik DOKP Wrocław

Niestety Waszych wspomnień bojowych zamieścić nie możemy, natomiast bardzo prosimy o przesłanie nam korespondencji z opisem Waszego życia w DOKP.

Ob. Rosen, Wrocław.

Wasz dyplom trzeba nostryfikować w jednym z uniwersytetów krajowych; może to być wrocławski. Informacji najlepiej Wam udzieli Sekretariat Uniwersytetu Wrocławskiego.

S. M. Szymbark pow. Lubią

List Wasz przekazaliśmy odpowiedniemu urzędowi celem wyjaśnienia spraw, które w nim podajecie.

Dr. M. C. Solice Zdrój

List Obywatela przekazaliśmy Komisji Specjalnej.

Dokąd dziś idziemy

REPERTUAR KIN:

PIONIER — „Szyrmiet Chan”
POLONIA — „Zaczarowany Świat”
WARSZAWA — „Niebo jest nasze”
TECZA: — „Srebrna flota”
ŚLĄSK: Komedia pt. „Zwariowane lotnisko”.

Wystawa Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pt. „Leningrad, Sewastopol, Stalingrad” otwarta przy ulicy Rynek 6 w godzinach od 17—19, w niedziele i święta od 11—18.

WYSTĘP NATALII LERSKIEJ

We wtorek, 15 października o godz. 16 wystąpi w teatrze Popularnym OKZZ Natalia Lerska, jedna z czołowych młodych tancerek polskich. Natalia Lerska w roku 1938 zdobyła dla Polski złoty medal na międzynarodowym konkursie tańca artystycznego w Brukseli, zdobywając tym pierwsze miejsce w ekipie tancerek polskich.

W recitalu bierze udział pianistka Zofia Jankowska, występująca przed wojną na wielu festiwalach zagranicznych.

XXVIII WROCŁAWSKI CZWARTEK LITERACKI

We czwartek, dnia 17 października 1946 a. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu własnym przy placu Biskupa Nankiera 7, II p., XXVIII Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym kustosz Biblioteki Lwowskiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, dr Franciszek Pajczkowski, wygłosi odczyt pt. „Ossolineum wczoraj i dziś”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Państwowe Szkoły Rolnicze w pow. Wałbrzych

Dyrekcja Państwowej Powiatowej Szkoły Rolniczej w Solicach Dolnych st. kol. Słońsk Dolny (ostatnia st. kolej. przed Wałbrzychem na linii Wrocław—Jelenia Góra) gmina Solice Dolne, przy Placu Żeromskiego Nr. 2, ogłasza:

ZAPISY

na pierwszy rok nauki w Szkole Rolniczej zorganizowanej dla kandydatów z całego powiatu.

Typ szkoły: Szkoła rolnicza kształci kandydatów w zakresie rolnictwa w okresie nauki 2 lat, którzy następnie mogą uzupełniać swe studia w gimnazjach i liceach rolniczych.

Warunki przyjęcia: ukończenie 7 klas szkoły powszechnej, względnie prywatnych kursów w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Kandydaci nie posiadający zakresu 7 klas szkoły powszechnej mogą być również przyjęci z tym, że w pierwszym roku nauczania wyrównają poziom nauki potrzebny w warunkach przyjęcia zorganizowanych przez Dyrekcję Szkoły.

Zapisy: Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od godz. 9—12 do dnia 25. 10. 1946 r. Kandydaci winni przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) własnoręcznie napisany życiorys. Nauka jest bezpłatna i rozpoczyna się 4. 11. 1946 r.

Internat: Przy szkole zorganizowany jest internat dla uczniów. Do Szkoły przyjmuje się także młodzież żeńska, lecz w pierwszym roku nauki internatu dla niej nie będzie. Uczniowie korzystający z internatu muszą pokryć faktyczne koszty utrzymania. Wyżywienie organizuje spółdzielnia uczniowska. Dla niezdolnych uczniów przewidziane są stypendia.

Gminne Szkoły Rolnicze

Oprócz tego zorganizowane są Gminne Szkoły Rolnicze w Chałupach, Stare Bogaczowice (w Dolinie) i w Pełcznicy. Nauka w tych szkołach jest bezpłatna — dwuletnia — rozpoczyna się 4. 11. 1946.

Warunki przyjęcia do Gminnej Szkoły Rolniczej. — Przyjmuje się młodzież żeńską i męską, która ukończyła szkołę powszechną.

Kierownictwa Szkół Rolniczych przyjmują zapisy codziennie od godz. 9—13 do dnia 25. 10. 1946 r.

Powiatowy Inspektorat Oświaty Rolniczej w Wałbrzychu

(3421)

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU DOLNOŚLĄSKIEGO

ZARZĄD

JELEŃ GÓRA — UL. BOGUSŁAWSKIEGO 2
TELEFON 2551, 2552, 2553, 2554

D Y R E K C J E

WROCŁAW — UL. WŁODKOWICZA 3, Tel 122

WAŁBRZYCH — UL. STALINA 16/18, Tel. 1270, 1271

JELEŃ GÓRA — UL. BOGUSŁAWSKIEGO 2
TELEFON 2551, 2552, 2553, 2554

ŻARY — UL. POMORSKA 7, Telefon 16

GŁOGÓW — UL. KRÓLEWSKA 12, Telefon 12

ELEKTROWNIE WYDZIELONE

SKAŁECZNO — koło Nowej Rudy pow. Kłodzko
TELEFON 08

KALAWSK — Podokręg Zgorzelec, Telefon 27

LUDWIKOWO — powiat Kłodzko, Telefon 451

WAŁBRZYCH — UL. WYSOCKIEGO 3-4,
TELEFON 12-70

Południowośląskie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego w Jeleniej Górze, ul. Szpitalna 26a

Telefony: Dyr. Naczelny 21-26
Dyr. Techn. 21-23
Wydz. Person. 21-32
Wydz. Księg. 31-49

Konta bankowe: Narodowy Bank Polski
oddz. w Jeleniej Górze
Bank Gosp. Krajowego
oddz. w Jeleniej Górze

Zrzesza następujące przedsiębiorstwa państwowe:

Przędzalnie czesankowa w Jeleniej Górze

ul. Sobieskiego 47, tel. 23-72. 332 pracowników

" " **w Głuszyca (pow. Wałbrzych)**

ul. Grunwaldzka 33, tel. 205. 178 pracowników

" " **w Stalówicach (k. Wrocławia)**

(w odbudowie) tel. 8. 178 pracowników

Zjedn. Zakłady Przemysłu Wełnianego w Zawidowie (pow. Lubiąż)
(przędzalnie zgrzebne, tkalnie, wykańczalnie) Zawidów-Zgorzelec

ul. Młynarska 8, tel. 208. 507 pracowników

Fabrykę Koców Wełnianych w Srebrnej Górze (pow. Ząbkowice)

tel. 11. 127 pracowników

Sortownię i szarplarnię szmat w Świdnicy

ul. Nowo-Rudzka 49, tel. 25-47. 57 pracowników

Bielnik i wykańczalnię w Kowarach (pow. Jelenia Góra)

(towałów bawełnianych i lnianych) tel. 5. 99 pracowników

PRODUKCJA MIESIĘCZNA

Przędzy czesankowej (tkackiej, dziewiarskiej i włóczki)	45.000 kg	Tkanin ubraniowych	35 000 mtr
Przędzy zgrzebnej	14.000 kg	Koców wełnianych	12.000 mtr
3242		Szarpanki wełnianej	50.000 kg
		Wykańcza zarobkowo tkaniny bawełniane i lniane.	

**Poszukuje w dalszym ciągu: sprzedawców,
tkaczy, cerowaczki, majstrów, księgowych.**

Warunki do omówienia w biurze Zjednoczenia od godz. 8-15-tej.

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego
DOLNOŚLĄSKIE GAZOCIĄGI DALEKOSIĘŻNE

„DALGAZ”

Centrala Wałbrzych, ul. Kościuszki 1

Telefon: 1600 — 1603

Okręg Wałbrzych, ul. Niepodległości 9

Telefon 21-38

Podokręgi: Solice Zdrój tel. 1601, Stary Zdrój tel. 1603, Boża Góra, tel. 127, Chałupy 106,
Wałbrzych- Miasto, ul. Osóbki Morawskiego 14a, b. Tel. 1600

Okręg Jelenia Góra, ul. Szpitalna 1 b. Tel. 26934.

Podokręgi: Krzyżatka tel. 174, Szklarska Poręba tel. 924, Karpacz tel. 383, Piotrowice tel. 265

Okręg Wrocław, ul. Sudecka 43

dostarcza gazu dla miast, przemysłu, rzemiosła i gospodarstw domowych.

3272

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu

Celulozowo - Papierniczego

Jelenia Góra, ul. Kilińskiego Nr 29/30

Telef.: ogólny 21-17, dyr. adm.-handl. 27-17, dyr. techn. 23-46

produkuje:

papiery bełdrzewne

dokumentowe
wartościowe
mapowe
rysunkowe

papiery drzewne

drukowe
pismienne
albumowe
pakowe różne
kartony

tektury

szewskie
introligatorskie
matrycowe
surowe - białe
brązowe
duplekсы

3243

„SPOŁEM” OKRĘGOWY ODDZIAŁ ROLNICZY

Referat ziół

ódz, Narutowicza 1 Telefon 184-41

KUPUJEMY: wszelkie ilości nasion i sadzonek roślin
leczniczych i przemysłowych.

NOTUJE: zapotrzebowania PP-Plantatorów na sa-
dzonki i nasiona roślin leczniczych
i przemysłowych, oraz pokrywa te zapo-
trzebowania po możliwie najniższych
cenach.

Oferty z próbkami nasion oraz podaniem oferowanej ilości i ceny,
jak również zapotrzebowania prosimy przysyłać pod wyżej,
podanym adresem.

3420

Poszukujemy

do naszych fabryk

techników

ceramików i chemików

Zgłoszenie kierować do Zjednoczenie Przem.
Ceramiki Szlachetnej Okr. Śląskiego Solice-
Zdrój pow. Wałbrzych, ul. Pocztowa Nr 17a

3325

Państwowe Dolnośląskie Zakłady Gumowe

w Podgórzynie

(dawniej Popawy k/Jeleniej Góry)

tel. 420 — Chojnasty

(Zjednoczenie Przemysłu Gumowego
i Tworzyń Sztucznych w Łodzi)

produkuje

wszelkiego rodzaju walce gumowe

artykuły formowe, jak uszczelki, zderzaki amory-
tyzatory i t.p. oraz dostarczają w każdej ilości
wałki do maszyn i do pisanja.

Zamówienia należy kierować na adres Zakładów Gumowych.

3421

SPÓŁDZIELNIA WOJSKOWA WE WROCŁAWIU, magazyn towarów żywnościowych
i przemysłowych, warsztaty krawieckie, szewskie itp. POSZUKUJE OD ZARAZ

1. KIEROWNIKA

2. KSIĘGOWEGO

Warunki do omówienia b. dobre. Wymagane doświadczenie w spółdzielczości. Oferty
z referencjami oraz życiorysem składać osobiście: WROCŁAW, Gajowska 124, p. 381
(3351)

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: kar-
tę RKU wydaną w Ostrowcu Kiel., kennkar-
tę zaświadczenie studenckie wydane przez
Uniwersytet Wrocławski na nazwisko Labuz
Wacław, zamieszkały we Wrocławiu. (3297)

RADIOAPARATY — kupno części, lamp.
Fachowe naprawy szybko, solidnie. Elektro.
Wrocław, Władysława Łokietka 4. (3361)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację par-
tyjną PPR i metrykę w pełnym wypisie ur.
10. 8. 1922 r. w Byszkowicach, pow. Stanisławów,
z ojca Stanisława i matki Ludwiki ze Sługoc-
kich — Stefania Wierzbicka. (3415)

SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH i
przyborów biurowych poleca firma M. Ledu-
chowska, Wrocław, Stalina 95. (3404)

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy na
nazwisko Jawor Stanisław, zam. Środa. (3402)

FLASZKI stale kupuje: Wrocław, Trzebnic-
ka 12. (3364)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: do-
wód osobisty, karty żywnościowe, odcinek
zameldowania na nazwisko Anna i Karol
Klasek, oraz odcinek zameldowania na na-
zwisko Rudolf Samborski. Wrocław plac
Staszica 9-7. (3410)

MAJEWICZ MICHAŁ, unieważnia kartę ewa-
kuacyjną i dowód tożsamości. (3416)

PIEKARNIA, Władysław Ostrowski, Osiek
Serbski, pow. Zgorzelec. (3424)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: do-
wód osobisty, kartę poborową, świadectwo
ukończenia terminu na nazwisko Otczak Ma-
rian, zam. Wrocław, ul. Charlotten 142.
(3408)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: le-
gitymację oficerską, świadectwo oficerskie,
zaświadczenie na odznaczenie i książeczke
płatniczą nr. poczt. pol. 1794 na nazwisko
ppor. Sienkiewicz Henryk. (3409)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty:
książeczkę wojskową, kartę zameldowania
na nazwisko Kisielwicz Michał, Ludwiko-
wo, ul. Kościuszki 6, pow. Kłodzko. (3422)

ZGUBIONO dokumenty: książeczkę wojsko-
wą, wyd. RKU Głogów, kartę repatriacyjną,
kartę ewakuacyjną, trzy zaświadczenia pra-
cy, dowód zameldowania, dowód osobisty,
4 kartki żywnościowe i świadectwo ukoń-
czenia szkoły zawodowej we Lwowie na
nazwisko Teleśnicki Zygmunt. Znalazcę pro-
szę o zwrot za wynagrodzeniem: Kończak
woj. Wrocław, ul. Roosevelta nr 4. (3423)

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

Wałbrzych
ulica Zamkowa nr 4

przyjmie do pracy kilkunastu

**inżynierów i techników
górnictwa**

oraz większą ilość

rębaczy i ładowaczy

Z G Ł O S Z E N I A :

Wydział Mobilizacji Sił Roboczych -- Wałbrzych, ul. Zamkowa nr 4

Przedsiębiorstwo Budowlane JÓZEF WILASZEK

wykonuje wszelkie prace wcho-
dzące w zakres bu-
downictwa.

Wrocław, ul. Krakowska 63.

3408

Restauracja—Kawiarnia „ZODIAK“

wydaje smaczne śniadania, obiady, kolacje.
Dancing, orkiestra Da Capo. Sala dobrze
ogrzana.

WROCLAW, ULICA MARSZ. STALINA 10

(3357)

Zakład Krawiecki

Roman Marchewa

WROCLAW, PLAC LEGNICKI 12

(3365)

Zakład Zegarmistrzowski

Jana Myszkiewicza

WIELUN * ULICA ROLI ŻYMIERSKIEGO 8

(3425)

KOMUNIKAT

Wojewódzki Wydział Aprowizacji
i Handlu we Wrocławiu

komunikuje, że posiadacze październiko-
wych kart żywnościowych I kat. i kart
„MK“ otrzymają w m-cu październiku po
100 szt. papierosów amerykańskich po
cenie 4 zł. za sztukę.

(3395)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY LNIARSKIE

„WISŁA“

KAMIENNA GÓRA

DOLNY ŚLĄSK

TELEFON 501, 2, 3 4.

ODDZIAŁY:

SZYMRYCH • BOLKÓW • MARCISZÓW

tkaniny lniane

prześcieradłowe

drellchowe

szttywnik

3419

plótno żaglowe

ZBYT PRZEZ CENTRAŁĘ TEKSTYLNĄ

DOLNOŚLĄSKA FABRYKA SZYLDÓW »ESTETYKA«

JELENIA GÓRA, UL. KAROLA MIARKI 5. TEL. 22-62

wykonuje: godła państwowe, szyldy reklamowe — napisy
odbiłskowe — drogowaskazy wojewódzkie, powia-
towe, miejskie, kolejowe, tablice orientacyjne ulic
i t.p. na specjalnej prasowanej masie, odporne na
działanie atmosferyczne, pokrywane trwałą emalią

3239

DOLNOŚLĄSKIE Zjednoczenie Przemysłu Dziwiarsko-Pończoszniczego

**Centrala w Jeleniej Górze,
ul. Mickiewicza 15, tel. 30-74**

ZAKŁADY:

1. Fabryka Wyr. Działnych d. „Schlottman i Lorenz“, Legnica, Jadwigi 8
bielizna damska i męska, swetry, pulowery i blezery weł-
niane, suknie trykotowe.
2. Fabryka Wyr. Działnych „Merkury“, Legnica, ul. Łokietka 18
bielizna damska i męska trykotowa, konfekcja damska.
3. Fabryka Wyr. Działnych d. Benke, Legnica, ul. Kościelna 3
bielizna damska, bielizna dziecięca, wełniana konfekcja
dziecięca.
4. Fabryka Pończoch d. Funke II, Gródek, ul. Kolejowa nr 10
pończochy, skarpety wełniane i bawełniane.
5. Fabryka Pończoch d. Willig i Funke, Szprotawa, Krasieńskiego 21
skarpety damskie i męskie, patentki dziecięce z wełny
i bawełny.

3261

WARSZAWSKA PRACOWNIA LUKSUSO-
WEGO OBUWIA
Stanisław Zatyka
WROCLAW, ULICA OLEŚNICKA nr 9, m. 3
Ceny przystępne. (3414)

ZAWIADOMIENIE

Dnia 20 października o godz. 10-tej w lokalu
Zrzeszenia Kupców Polskich, Wrocław, Szew-
cka 5, odbędzie się Pierwsze Organizacyjne
Walne Zebranie Związku Księgarzy Polskich
Kółu Dolno-Śląskiego. Obecność wszystkich
księgarzy nader pożądana.

ZAKUPIMY
maszyny, wzgl. całkowite nowoczesne
URZĄDZENIE FABRYKI MAKARONU
Szczegółowe oferty prosimy nadsyłać
pod adresem:
E. Ostrowski, Wrocław, ul. Nowowiejska 93
m. 1. (3273)

SPRZEDAŻ WSZELKICH MATERIAŁÓW
WEŁNIANYCH I BAWELNIANYCH
B. Kielan i A. Gyzler
WROCLAW
ulica Pomorska 15. (3359)

KWIACIARNIA „WIOSNA“
WROCLAW
ul. Trzebnicka 28 * ul. Św. Wojciecha 47
poleca: świeże kwiaty doniczkowe i cie-
te. Duży wybór wieńców. (3366)

NAJNOWSZE KREACJE

● poleca:
KRAKOWSKI SALON OKRYĆ DAMSKICH
● D. Kirstein
Wrocław, ulica Roosevelta 30 (vis a vis Re-
mizy Tramwajowej). (3411)

Ogłoszenia drobne — słowo 5 zł, dla poszukujących pracy i
urzędowe 3 zł. Pierwsze słowo oraz tłusty druk liczą się pod-
wójnie. Ogłoszenia milimetrowe: 1 mm w szpalcie 15 zł, urzę-
dowe i nekrologi 15% rabatu (w niedzielę 50% drożej).
Ogłoszenia przyjmuje Administracja: Wrocław, Podwale Świd-
nickie 26, oddział I, Wrocław, Plac Żydowski 1.

Redakcja i Administracja, WROCLAW, Podwale Świdnickie 26
Oddziały:
WAŁBRZYCH ul. 3-go maja, LEGNICA ul. Wrocławska 11,
JELENIA GÓRA ul. Kopnickiej 16 tel. 26.65, LUBAŃ,
ul. Magistracka 6.

Telefon redakcji. 375 — telefon administracji i korp-
tażu. 589 — Konto PKO Wrocław VIII 277 —
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca i za dział
ogłoszeń oraz terminowy druk nie odpowiada.